Redakcja tel. 138-28 [illegible], Administracja tel. 182-48, [illegible] Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XV Nr. 101 — Łódź środa 12 kwietnia 1939 r.

... przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 60 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m. (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Pogotowie wojenne zagrożonych państw może uratować pokój

Przywódca Chorwatów o planach podziału Jugosławii.

ATENY, 12. 4. — Agencja ateńska komunikuje: Charge d'affaires włoski Fornare odwiedził wczoraj szefa rządu Metaxasa i w imieniu szefa rządu włoskiego Mussoliniego złożył następujące oświadczenie: Wszelkie pogłoski, jakie ukazały się lub mogą się ukazać na temat rzekomej akcji włoskiej przeciwko Grecji są nie prawdziwe. Mogą być one rozpowszechniane jedynie przez agentów prowokatorów. Włochy faszystowskie potwierdzają, iż zamiarem ich jest poszanowanie w sposób jak najzupełniej absolutny integralności terytorium i wysp Grecji.

Włochy faszystowskie pragną utrzymywać i rozwijać w dalszym ciągu serdeczne stosunki przyjaźni łączące oba kraje. Są one gotowe dać konkretne dowody tej woli.

JUTRO NOWA DEKLARACJA CHAMBERLAINA.

LONDYN, 12. 4. — Na czwartkowym posiedzeniu izby lordów, które rozpocznie się o godz. 15-ej lord Halifax złoży oświadczenie na temat polityki zagranicznej, odpowiadając na interpelację lorda Snella.

W izbie gmin obrady rozpoczną się o godz. 14.45. Pierwszym mówcą będzie premier Chamberlain.

PODZIAŁ JUGOSŁAWII.

BIAŁOGRÓD, 12. 4. — W Jugosławii panuje niepokój. Najbardziej niepokoją się Chorwaci, których stolica, Zagrzeb, znajduje się o 160 km. od nowej granicy włoskiej i o niecałe 10 km. od granicy niemieckiej.

Poseł Maczek oświadczył korespondentowi „Daily Express", że państwa osi dążą do podziału Jugosławi. Niemcy pretendują do stolicy Białogrodu i części południowo-wschodniej. Włosi otrzymać mają Chorwację i wybrzeże Adriatyku.

GROŹNA SYTUACJA.

LONDYN, 12. 4. — „Daily Telegraph" pisze, że sytuacja europejska jest tak groźna, iż tylko pogotowie wojenne i solidarność wszystkich państw zagrożonych mogą jeszcze uratować pokój.

WOJSKA MAROKAŃSKIE wracają do Afryki.

BURGOS, 12.4. — Kilka statków odjechało we wtorek z portów w Algesiras i Cadix do Marokka, odwożąc na swych pokładach pierwszą partię wojsk maurytańskich, które uczestniczyły w wojnie domowej w Hiszpanii.

MOBILIZACJA WŁOSKA DENERWUJE OPINIĘ LONDYŃSKĄ.

LONDYN, 12.4. — Sytuacja europejska widziana z Londynu przedstawia się nieprzejrzyście.

Akcja Anglii wobec Grecji pozostaje niedomówiona. Jedne źródła twierdzą, że gwarancje angielskie zostały już udzielone inne, że zostały wstrzymane.

Krążą tu pogłoski, że zapewnienia włoskie dla granic Grecji dane zostały z wyraźnym ostrzeżeniem, aby Grecja nie przyjmowała gwarancyj angielskich.

W Londynie przeważa przekonanie, że sytuacja w Europie weszła raz jeszcze we fazę „lotnych piasków".

Mussolini przesłał na ręce Chamberlaina list odręczny, w którym zapewnił go, że nie posiada zamiarów agresywnych poza granicami Albanii.

Te pokojowe akcenty i nadzieje osłabia jednak fala pogłosek najbardziej sprzecznych i fantastycznych.

O powadze sytuacji świadczy niewątpliwie fakt że narady szefów obrony imperium brytyjskiego toczyły się w Londynie przez cały dzień wczorajszy, co daje sytuacji element nerwowości.

Niepokój budzi w Londynie fakt, że armia włoska jest zmobilizowana — jak mówią — aż w 75-ciu procentach i że stopień mobilizacji raczej się zwiększa. Załogi włoskie na Dodekanezie wydają się bardzo silne, np. na samym Rodos przebywa aż 45.000 żołnierzy włoskich.

Na granicy Albanii oddziały włoskie są większe niżby należało się spodziewać po rozmiarach zadań wojskowych w Albanii.

Faktem jest dalej, że Holandia dokonała wzmocnienia garnizonów na pograniczu z Niemcami, oraz całej obrony wybrzeża. Jak słychać rząd holenderski komunikował się w tej mierze z Londynem. Ustawiono też miny u wylotu wszystkich portów holenderskich.

W sumie nastroje Londynu wahają się między nadzieją na jakieś porozumienie, czy nowe Monachium śródziemnomorskie, a przekonaniem, że konflikt wydaje się możliwy.

Marszałek Goering na manewrach wojskowych w Trypolisie

TRYPOLIS, 12. — Marszałek Goering był obecny wczoraj wraz z marszałkiem Balbo na manewrach wojskowych w pobliżu Trypolisu. Następnie zwiedził miasto i wziął udział w przyjęciu, wydanym na jego cześć przez Balbo.

6 sióstr króla Zogu u boku brata w Grecji.

ATENY, 12.4. — Według wiadomości otrzymanych przez korespondenta Reutera z Larissy, królowa Geraldina czuje się zupełnie dobrze. W Larissie są obecni również król Zogu i jego 6 sióstr. Świta króla Zogu, w skład której wchodzi kilku b. ministrów i wielu oficerów składa się ze 114 osób.

Powrót min. Becka do Warszawy



Stoją od lewej: wicemin. Szembek, p. Jadwiga Beckowa, minister J. Beck, ambasador Wielkiej Brytanii Kennard.

Prasa francuska zaniepokojona zagrożeniem Holandii i Jugosławii.

PARYŻ, 12.4. — Prasa francuska donosi, że w Berlinie odbywają się bez przerwy przemarsze wojsk w pełnym rynsztunku. Część wojsk kieruje się w stronę Jugosławii, inne znów części na północ w kierunku Holandii.

Korespondenci francuscy w Berlinie wnioskują z przygotowań niemieckich, iż najbliższe uderzenie nastąpić może albo na Holandię, albo Grecję, lub też na Jugosławię. Nie jest wykluczone, iż Niemcy mogą uderzyć jednocześnie w dwu kierunkach.

Należy też zwrócić uwagę, na wielce zagadkowe zachowanie się Jugosławii, a szczególnie na pozycję Bułgarii. Dzienniki angielskie zapewniają, iż Hitler zaofiarował rządowi bułgarskiemu pakt gospodarczy, podobny do paktu niemiecko-rumuńskiego.

Włosi ze swej strony usiłują znów przyciągnąć Bułgarię, obiecując im wyjście na Morze Egejskie, jak również pomoc w odzyskaniu rumuńskiej Dobrudży. Ta nadmierna aktywność zarówno dyplomatyczna, jak i militarna państw „osi" bierze swe źródło przede wszystkim w bezczynności państw demokratycznych, które nie zareagowały na leżycie na akcję włoską w Albanii.

Niepokojące również wiadomości nadeszły do Paryża z Hiszpanii. Nie ulega wątpliwości, iż państwa totalne usiłują wygrać atut hiszpański przede wszystkim w kierunku zawarcia ścisłego sojuszu wojskowego z gen. Franco, obecnie uważa się niemal za pewnik, iż w dniu wjazdu gen. Franco do Madrytu, ogłosi on plan imperialny Hiszpanii, w którym sprecyzuje swe roszczenia odnośnie Gibraltaru i Maroka francuskiego.

Ogólny nastrój na Zachodzie ujmuje „Temps" w sposób następujący:

Pokój świata podczas świąt wielkanocnych nie został wprawdzie zakłócony, ale stwierdzić trzeba, iż nad światem ciąży obecnie najzupełniej realne niebezpieczeństwo wojny. Co prawda przedwcześnie jest jeszcze mówić, iż wojna ta jest nieuniknionа, ale tym nie mniej twierdzić należy, iż obecnie na zabezpieczenie pokoju nie wystarcza już sama akcja dyplomatyczna.

Udaremniony zamach stanu w Bułgarii.

Rozwiązanie stronnictwa nar-socjalistycznego

SOFIA, 12, 4. — Reuter donosi, iż bułgarskie stronnictwo narodowo - socjalistyczne zostało rozwiązane decyzją ministra spraw wewnętrznych.

CO MÓWI OFICJALNY KOMUNIKAT?

SOFIA, 12. 4. — Oficjalny komunikat, wydany przez władze policyjne w związku z rozwiązaniem bułgarskiej partii narodowo - socjalistycznej, stwierdza, iż chociaż organizacja ta była zakazana władze w ciągu ostatnich miesięcy tolerowały jej dalszą działalność dopóki nie stwierdzono, iż dąży ona do zmiany ustroju wewnętrznego państwa i narzucenia innej formy rządu. Wtedy powzięto decyzję i wydano energiczne zarządzenia. Wiadomość o rozwiązaniu stronnictwa została przyjęta przez ludność z ogólnym zadowoleniem.

Wołoszyn złożył deklarację o swej lojalności wobec Węgier

BUDAPESZT, 12.4. — Urzędowe źródła węgierskie donoszą, że były szef rządu Rusi Podkarpackiej złożył konsulowi węgierskiemu w Zagrzebiu następujące oświadczenie:

„Wbrew informacjom prasy o rzekomym zwróceniu się Rusi Podkarpackiej do Rumunii należy stwierdzić, że po zniknięciu republiki Czecho-Słowacji sejm Rusi Podkarpackiej proklamował niepodległość tego kraju i zawiadomił o tym sąsiednie państwa. Jako wolne państwo tegoż dnia wysłał sejm ten delegację do Budapesztu dla rokowań o przyszłej autonomii.

„Po niespodziewanym odwrocie armii czeskiej żywioły nieodpowiedzialne wszczęły rewoltę w gminach na pograniczu Rumunii i oto dla tego na prośbę uchodźców w Marmarosz-Sziget zwróciliśmy się do prefektury z zapytaniem, czy nie możnaby uzyskać pomocy Rumunii dla zapewnienia bezpieczeństwa i mienia do czasu wkroczenia wojsk węgierskich. Rząd Rusi Podkarpackiej nikogo poza delegacją Sejmu wysłaną do Budapesztu nie upoważnił do prowadzenia jakichkolwiek układów o przyszłym losie kraju".

Jednocześnie pisma węgierskie donoszą, że ks. Wołoszyn stał się od czasn włączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier obywatelem węgierskim i otrzymał prawo swobodnego powrotu do Węgier.

Król Karol powrócił z objazdu granicy bułgarskiej.

BUKARESZT, 12. 4. — Król Karol powrócił dzisiaj z południowej podróży, gdzie spędził święta i odwiedził garnizony rumuńskie, sąsiadujące z granicą bułgarską.

Straszliwe cięcie furiata Lekarz stwierdził zgon.

ŁÓDŹ, 12.4. — Dziś rano w mieszkaniu własnym przy ul. Kiepury 24 dostał ataku furii 38-letni Bufal Jan. Zanim zdążyli sąsiedzi przeszkodzić chwycił brzytwę i poderżnął sobie gardło, tak silnie, iż głowa ledwo trzyma się szyi.

Zgon nastąpił natychmiast, tak, że zaalarmowany lekarz pogotowia już nie miał co robić.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz.

Po zajęciu Albanii.



Wkroczenie wojsk włoskichdo portu w Durrazzo.

Odjazd młodej pary do Iranu.



W Teheranie czynione są przygotowania do uroczystego powitania następcy tronu Iranu i jego niedawno zaślubionej małżonki. Na zdjęciu: portrety następcy tronu Iranu ks. Mahameda Reza Chahpour'a i jego żony (siostry króla Egiptu Faruka) księżniczki Fowzich.

Dolar 5.29

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.29, funty szterlingi po 24.81, franki szwajcarskie 118.50, franki francuskie 14.04, liry włoskie 17.— (odcinki tylko do 100 lirów).

Bohaterska żona marynarza

STOCZYŁA WALKĘ Z BANDYTĄ.

STANISŁAWÓW, 12.4. — Wydział karny sądu okręgowego rozpatrywał ciekawą sprawę. Pod zarzutem spowodowania trwałego kalectwa zasiadł na ławie oskarżonych Jerzy Zaleski. On to z początkiem stycznia br. włamał się do mieszkania samotnie mieszkającej żony marynarza Anny Hryckowskiej, która wedle krążących wersyj, miała w mieszkaniu przechowywać większą gotówkę. Zaleski, osobnik kilkakrotnie wchodzący w kolizję z kodeksem karnym, wiedząc, że mąż Hryckowskiej ostatnio przebywał na urlopie, przypuszczał że nocna wyprawa sowicie mu się opłaci, mniemając, że marynarz przed wyjazdem na dłuższy rejs, pozostawił żonie większą gotówkę Obliczenia te jednakowoż w zupełności zawiodły, ponieważ obudzona szmerami kobieta, stawiła opryszkowi niespodzianie opór. Otóż Hryckowska widząc w mieszkaniu opryszka, rzuciła się na niego i mimo, że Zaleski uderzył ją rękojeścią rewolweru w twarz, wybijając jej zęby, nie wypuściła go z rąk. Dzielna kobieta stoczyła formalną walkę z bandytą, który widząc że nie zdoła wyrwać się z jej rąk, trzymanym rewolwerem uderzył ją w okolicę oka które wyciekło. Słaniając się z okropnego bólu Hryckowska w pewnym momencie wyrwała Zaleskiemu rewolwer i pod groźbą użycia broni zmusiła go do udania się z nią na policję, gdzie oddała go w ręce sprawiedliwości. Po przeprowadzeniu wielce interesującego przewodu dowodowego, sąd skazał Zaleskiego, który sam w walce z Hryckowską doznał licznych obrażeń, na 3 lata więzienia.

Gajowi zastrzelili kłusownika

Drugi walczy ze śmiercią w szpitalu.

RADOMSKO, 12. 4. Dwaj Kłusownicy ze wsi Krzętów, gm. Maluszyn, Jan Jakubowski i Wincenty Węgrzyński wybrali się na polowanie do lasów maj. Maluszyn. Tam oczekiwała na nich służba leśna. Gajowi zażądali oddania broni, a gdy kłusownicy poczęli uciekać, zaczęto strzelać w ich kierunku.

Skutki okazały się tragiczne.

Węgrzyński Wincenty został zabity na miejscu, a Jakubowski ciężko ranny w plecy.

Zrozumiałą jest rzeczą, że kłusownicy wyrządzają poważne szkody w zwierzostanie, jednak do wykonywania egzekucji, służba leśna nie jest powołana, tym bardziej, że kłusownicy niewątpliwie byli jej znani. Obowiązkiem ich przeto było zameldować administracji majątku, a ta wystąpiłaby do starostwa z wnioskiem o ukaranie za uprawianie kłusownictwa.

W tym wypadku zbrodnia zabicia człowieka popełniona została świadomie. Za czyn ten sprawców czeka więzienie.

Zdarzenia i wypadki

(—) Król Jerzy VI przybył wczoraj z Windsoru do Londynu i odbył z premierem Chamberlainem godzinną rozmowę. Jutro rząd brytyjski ogłosi doniosłą deklarację, która będzie miała charakter wyraźnego określenia interesów brytyjskich we wschodniej części Morza Śródziemnego i wobec państw bałkańskich, stwierdzając, że wszelkie naruszenie zdefiniowanych w tej deklaracji interesów uważane będzie przez W. Brytanię za akt nieprzyjazny.

(—) W sprawie wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii, Mussolini miał udzielić Chamberlainowi zapewnień, że stanie się to po triumfalnym pochodzie wojsk włoskich przez ulice Madrytu podczas wjazdu gen. Franco dnia 2 maja br.

(—) Min. Roman z małżonką zostali przyjęci na audiencji przez Ojca św. w Watykanie.

(—) Węgry zgłosiły swe wystąpienie z Ligi Narodów. Węgierski minister spr. zagr. udaje się z wizytą oficjalną do Rzymu.

(—) W Paryżu odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej, poświęcone zatwierdzeniu zarządzeń wojskowych, ustalonych przez komitet obrony narodowej. Prezydent Lebrun przyjął szefa sztabu generalnego gen. Gamelin.

Dotychczas żaden francuski okręt wojenny nie opuścił portu w Tulonie, jakkolwiek okręty te stoją w pogotowiu.

(—) Wojska włoskie w Albanii doszły do granicy Jugosławii i Grecji. Prasa angielska notuje pogłoskę jakoby min. Ciano miał zostać wicekrólem Albanii, a jego następcą na stanowisku min. spr. zagr. zostać ma ambasador Grandi.

(—) Król Zogu stara się o pozwolenie osiedlenia się w Turcji.

(—) W Londynie przypuszczają, że gen. Franco zażąda zwrotu Gibraltaru i oddania części Marokka francuskiego.

(—) Włochy uznały państwo słowackie.

(—) Redaktor „Słowa" wileńskiego Mackiewicz został zwolniony z obozu odosobnienia w Berezie i przybył do Wilna.

(—) Do Warszawy powrócił z Paryża po 2-miesięcznym pobycie gen. Wł. Sikorski.

(—) Dokonywać subskrybcji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej można wyłącznie w odpowiednich placówkach subskrybcyjnych, którymi są: urzędy skarbowe, oddziały PKO, KKO, banki i inne instytucje, upoważnione specjalnie przez Ministerstwo Skarbu.

(—) Agencja Agrarna stwierdza, że Witos, ma zamiar zupełnie powstrzymać się od wszelkiej działalności politycznej.

(—) Posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej odbędzie się prawdopodobnie 20 bm. Odbędzie się na nim wybór komisji rewizyjnej i sprawozdanie komisji teatralnej.

(—) Łódzkie władze administracyjne w związku z licznymi wypadkami publicznego występowania członków partii niemieckiej w jednolitych ubiorach „kurtki i białe pończochy", uznały, że ubiór ten winien być traktowany jako mundur partyjny, na którego noszenie trzeba mieć zezwolenie władz. W związku z tym zatrzymano kilkadziesiąt osób, noszących wymienione mundury.

Wczoraj Sąd Starościński skazał 24 Niemców na karę grzywny po zł, z zamianą na 3 dni aresztu.

Pośpieszna winda na plaży

w Jastrzębiej Górze.

GDYNIA, 12. 4. — Zaniedbane dotychczas mimo rosnącego napływu kąpielowiczów polskie wybrzeże morskie uzyska w bieżącym sezonie szereg cennych urządzeń na wzór zachodnio-europejski. M. in. w Jastrzębiej Górze, gdzie plaża położona jest o 30 m. poniżej poziomu samej miejscowości, zbudowana zostanie pośpieszna winda, którą zaprojektowali arch. prof. St. Hempel i arch. L. Tomaszewski. Przewożąc po 12 osób zdoła ona wywieźć na górę do 500 osób w ciągu godziny jadąc z szybkością dwa razy większą od wind w kamienicach miejskich. Na górze urządzona będzie kawiarnia na 1000 osób, dancing sale brydżowe na 100 osób, czytelnia, muszla koncertowa itp. Ta sama miejscowość otrzyma na 1 czerwca garaż na 40 wozów, kilka nowych placów tenisowych, parking i podstację elektrdyczną, budowaną kosztem 125 tys. zł.

Duże znaczenie dla należytego zaopatrzenia wybrzeża morskiego w artykuły spożywcze będzie miała budowa hali targowej w Jastrzębiej Górze.

Wybuch kotła w fabryce konserw

Współwłaściciel i pracownicy poparzeni

POZNAŃ, 12. 4. — W fabryce konserw firmy Mueller i S-ka przy ul. Dominikańskiej 3 w Poznaniu zaszedł wypadek eksplozji kotła. Wypuch spowodowany został zbyt wysokim ciśnieniem pary. Pokrywa kotła, w którym gotowało się mięso, wyrzuconą została z tak wielką siłą, że przebiła sufit.

Równocześnie rozprysnął się gorący tłuszcz, który poparzył współwłaściciela przedsiębiostwa, Maksymiliana Muellera, oraz pracowników Antoniego Gidaszewskiego, Bolesława Adamczaka i Leona Szukałę. — Wszyscy oni doznali poparzeń 1 stopnia. Na miejsce przybyło pogotowie ratunkowe, które poparzonym nałożyło opatrunki. Ponieważ poparzenia nie były zbyt groźne, pozostawiono ich na leczeniu domowym.

Zawezwano również straż pożarną, ponieważ istniały obawy, że może wybuchnąć pożar. Straż usunęła grożące niebezpieczeństwo.

Już dwa tygodnie okupują fabrykę

robotnicy firmy Holand

ŁÓDŹ, 12 4. — W drobnych zakładach przemysłu włókienniczego w zakładach zarobkowych przeważnie daje się odczuwać ostatnio wzrost zatargów między przedsiębiorcami, a robotnikami wskutek niehonorowania przez pierwszych warunków umowy zbiorowej oraz własnych powziętych często wobec inspekcji pracy i protokółowanych zobowiązań. Zatargi te najczęściej mają swoje źródło w niepunktualnym wypłacaniu zarobków, redukcji czasu pracy oraz redukcji robotników.

Typowym dla tego rodzaju spraw jest zatarg w firmie Holand, ul. Skorupki 19, gdzie robotnicy już od 2 tygodni okupują fabrykę, domagając się uregulowania zaległych wypłat. Nawet załoga w czasie Świąt przebywała w murach fabrycznych, podczas gdy policja poszukuje ukrywającego się fabrykanta. „szukającego" pieniędzy.

ZATARG W ŁÓDZKIEJ FARBIARNI ZAROBKOWEJ.

Nowy zatarg powstał w Łódzkiej Farbiarni Zarobkowej przy ul. Lipowej 45, gdzie firma tłumacząc się brakiem zamówień chce przeprowadzić redukcję robotników, którzy jednak nie chcą do tego dopuścić domagając się zastosowania podziału pracy. Interweniować oni będą w tej sprawie za pośrednictwem ZPZZ, gdzie są zrzeszeni, w inspektoracie pracy.

W MYŚL OBIETNICY...

ZPZZ interweniować będzie również o zwołanie konferencji z firmą Wajs. Magistracka nr 17-19 (szarparnia zarobkowa).

Swego czasu firma zamknęła fabrykę, składając równocześnie oświadczenie, że z chwilą ponownego uruchomienia zakładu przyjmie wszystkich robotników do pracy.

Obecnie fabrykę uruchomiono, zatrudniając tylko jedną zmianę. Robotnicy drugiej zmiany domagają się w myśl obietnic firmy zatrudnienia.

DECYDUJĄCE POSIEDZENIE.

Dzisiaj o godz. 17 odbędzie się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji w sprawie zawarcia układu zbiorowego w przemyśle włókienniczym. Na dzisiejszej konferencji związki zawodowe zakomunikują swoje stanowisko, które następnie uzgodnione zostaną w komisji, by następnie już z tak uzgodnionym materiałem przystąpić można do pertraktacji z przedstawicielami przemysłu.

Coraz mniej przestępstw w Polsce

LICZBA OSZUSTW WZROSŁA

WARSZAWA, 12. 4. — Według danych statystycznych ilość zameldowanych w roku ubiegłym Policji Państwowej przestępstw zmniejszyła się znacznie we wszystkich niemal dziedzinach w porównaniu z rokiem 1937.

Wzrost przestępstw zanotowano jedynie w fałszerstwie (z 6.374 do 6.395), natomiast w innych działach nastąpiło stosunkowo duże polepszenie. I tak za opór władzy zanotowano w 1938 r. 4.837 wypadków (1937 — 5.300), nawoływania do przestępstwa — 2.356 (2.367), świadome puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy — 862 (1.102), podpalenia — 2.238 (2.542), zabójstwa dokonane — 1.575 (1.658), zabójstwa usiłowane — 1.445 (1.656), ciężkie uszkodzenia ciała — 17.231 (18.416), rozboje — 2.002 (2.228) kradzieże 368.003 (472.518), oszustwa— 24.429 (27.077).

Inżynierowie polscy powrócili z Afganistanu

WARSZAWA, 12. 4. — Do Warszawy powróciła w bieżącym tygodniu grupa inżynierów polskich specjalistów budowy dróg z inż. Okęckim na czele. Grupa ta udała się przed rokiem na zaproszenie rządu afgańskiego celem budowy szeregu autostrad i mostów w tym kraju.

WIATR z POŁUDNIA

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 12. 4. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 9 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 5 stopni.

Ciśnienie atmosferyczne 759 milimetrów.

Słabe wiatry południowe.

Padł najstarszy koń polskiej kawalerii

Żywa historia ułanów krechowieckich.

WARSZAWA, 14.4. — Padł najstarszy i najsławniejszy koń kawalerii polskiej, słynny „Krechowiak" — oto smutna wieść jaka w końcu ubiegłego tygodnia rozeszła się wśród rozsianych po całej Polsce ułanów krechowieckich.

„Krechowiak" nie był bowiem zwykłym koniem służbowym, ale symbolem, żyjącą cząstką sławnej historii pierwszego pułku ułanów krechowieckich.

Koń ten stanowił własność pierwszego dowódcy i szefa pułku krechowieckiego, płk. Bolesława Mościckiego, rycerza bez skazy, co padł w czasie przedzierania się z 1 Korpusu Polskiego do Rady Regencyjnej w Warszawie.

Od objęcia pułku przez śp. płk. Mościckiego, aż po dzień, w którym padł „Krechowiak", był razem z pułkiem niemym świadkiem jego wielkiej historii.

Z niego to 22 lata temu prowadził płk. Mościcki pod Krechowicami owych 7 szaleńczych szarż, których bohaterski epos przypomniał znów światu o szaleńczej brawurze polskiego ułana.

Po śmierci płk. Mościckiego koń pozostał w pułku, otoczony szczególną opieką jako pamiątka

po poległym dowódcy.

Przez cały czas swej długiej służby pozostał „Krechowiak" koniem służbowym dowódcy pułku.

Przebył całą kampanię 1919-20 r. biorąc udział we wszystkich sławnych bitwach i szarżach tego okresu. W jednej z szarż został nawet ranny.

Czasy pokojowe odmieniły życie całego wojska. I „Krechowiak" zmienił się z konia bitewnego, stawszy się koniem sportowym. I tu zyskał sławę, zdobywając na Olimpiadzie w Paryżu (r. 1924) drugie miejsce w konkursie skoków.

W ostatnich latach „Krechowiak" występował pod siodłem raz tylko do roku w uroczystym dniu święta pułkowego — w rocznicę bitwy pod Krechowcami.

Nieubłagany czas robił jednak swoje. Kary łeb i szyja weterana pokryły się siwymi włosami. Coraz trudniej było mu utrzymać się na nogach. Ostatnie miesiące musiano go już karmić przy pomocy sondy aby tylko przedłużyć jego życie.

Nie było jednak sądzone „Krechowiakowi" dożyć roku 1940 i przegalopować przed frontem pułku w dniu jego 25-lecia. Padł 31 marca, mając lat 28, jako najstarszy koń polskiej kawalerii. Obecnie skóra jego zostanie wypchana i „Krechowiak" po śmierci zajmie honorowe miejsce w muzeum.

Tylko 100 Polaków

może emigrować do Meksyku

WARSZAWA, 12. 4. — Władze immigracyjne meksykańskie ustaliły kontyngenty immigracyjne. Z krajów należących do Unii Panamerykańskiej mogą wyjechać nieograniczone ilości osób. Po 1000 osób może wyjechać z Niemiec, Belgii, Anglii, Francji, Holandii, Italii, Norwegii itp., natomast z Polski, jak i z szeregu innych państw europejskich maksymalna ilość emigrantów, udających się do Meksyku, może wynieść w br. tylko 100 osób.

FELIKSOWI KANIEWSKIEMU, Blacharska 9a, skradziono legitymację wydaną w firmie I. K. Poznański.

ŻYCIE PABIANIC

Propaganda Pożyczki Przeciwlotniczej.

Zarząd Stowarzyszenia Spółdzielczego „Społem" w Pabianicach zwołuje konferencję celem powołania Komitetu Propagandy subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej oraz zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej.

Konferencja ta odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godz. 20-tej w lokalu Domu Robotniczego „Praca" przy ul. Traugutta 6-a.

W konferencji wezmą udział wszyscy członkowie Rady Nadzorczej i zarządu spółdzielni oraz zaproszeni działacze spółdzielcy.

Na ostatnim ogólnym zebraniu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości uchwalono rezolucję, wzywającą wszystkich tak zrzeszonych, jak i niezrzeszonych właścicieli nieruchomości do masowego subskrybowania obligacyj Pożyczki Przeciwlotniczej oraz składania ofiar na ścigacza dla marynarki wojennej Rz. P. im. wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego. Ofiary na FON oraz zapisy na pożyczkę przyjmowane są w Banku Ludowym w Pabianicach oraz w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Pabianic.

Gm. Bychlew wysłała depeszę do Marszałka Rydza-Śmigłego z zapewnieniem swej gotowości do ofiar.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU.

Hartman Jan, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Łaskiej 42 będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę na ulicy. Funkcjonariusz policji zmuszony był odprowadzić go do komisariatu, gdzie pozostał aż do wytrzeźwienia.

— Podobnego przekroczenia dopuścił się niejaki Kociupa Franciszek, zamieszkały przy pl. Dąbrowskiego. Kociupę doprowadzono do komisariatu i osadzono w areszcie do wytrzeźwienia.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — wielki program świąteczny „Królewna Śnieżka".

NIELOJALNI OBYWATELE KRAJU.

Niejaki Majer Ryszard, stały mieszkaniec Pabianic, urodzony w Polsce zamieszkały w Pabianicach przy ul. Młynarskiej 16 publicznie wyraził się obraźliwie o Polakach. Powiadomiona o fakcie tym policja niezwłocznie przybyła do miejsca zamieszkania Majera, którego aresztowano i osadzono w areszcie miejskim do dyspozycji władz sądowych.

* * *

Drugi podobny wypadek miał miejsce przy ul. Ś. Krzyskiej 44, gdzie niejaka Zajfowa ubliżyła Majkowskiemu Wacławowi tamże zamieszkałemu, dopuszczając się ponadto obelgi słownej Narodu Polskiego.

Nielojalną obywatelkę polską pociągnięto do surowej odpowiedzialności karnej.

NOŻEM W PLECY PRZYJACIELA.

Do komisariatu policji pabianickiej zgłosił się Kubicki Mieczysław, zamieszkały przy ul. Moniuszki i złożył meldunek, że dawny jego przyjaciel, Stachela Mieczysław z ul. Mielczarskiego, napadł na niego, podczas kłótni i nożem zadał mu kilka ran w plecy. Policja wdrożyła dochodzenie.

* * *

Mieczysław Różański, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Ostatniej, wywołał awanturę oraz bójkę uliczną, czym zakłócił spokój publiczny. Spisano mu protokół.

KRADZIEŻ CZĘŚCI ROWEROWYCH.

Z warsztatu reperacyjnego, należącego do Szafrańskiego Włodzimierza przy ul. Limanowskiego 7, nieznani złoczyńcy skradli części rowerowe do 3 rowerów, łącznej wartości ponad 300 złotych. Złodziei poszukuje policja.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

OŚWIATOWE przy ul. Gdańskiej ostatnie dni wyświetlania kolorowego filmu rysunkowego p. t. „Królewna Śnieżka".

PUŁAPKI NA PRZECHODNIÓW

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 12. 4. — Wskutek upadku, doznał złamania nogi 26-letni robotnik Marian Szczypkowski, zam. przy ul. Górnej 16.

Przy ul. Południowej 13, zamieszkały tamże 18-letni robotnik Prajs Fajgt, wskutek upadku zwichnął sobie nogę.

Wczoraj późnym wieczorem złamał sobie nogę Orłowski Antoni, zam. przy ul. Korzeniowskiego 7.

We wszystkich wypadkach interweniował lekarz pogotowia P.C.K., pozostawiając chorych po udzieleniu pomocy na kuracji w domu.

ŻYCIE ZGIERZA

Katastrofa samochodowa.

Szofer cudem ocalał.

Wczoraj około godz. 19-ej wieczorem Zgierz był terenem katastrofy samochodowej, która jedynie szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Oto od strony Łodzi ul. Łódzką jechał dość szybko samochód ciężarowy firmy M. I. Urbach, Łódź, Moniuszki 1 prowadzony przez Jasiewicza Józefa.

W tym samym czasie z przeciwnej ulicy Sieradzkiej wyjechał samochód półciężarowy. Obaj kierowcy zbyt późno zorientowali się w sytuacji. Nastąpiła nieunikniona katastrofa przy czym samochód firmy Urbach całą siłą uderzył w bok półciężarówki, ciągnąc ją jeszcze przed sobą około 5 mtr. po szynach tramwajowych i przyciskając do żelaznego słupa.

W wyniku zderzenia w wozie półciężarowym wyleciały wszystkie szyby, które pokaleczyły ręce kierowcy. Połamana i zgnieciona została prawa strona karoserii oraz złamana oś przednia i zgniecione koła przednie.

W samochodzie firmy Urbach dzięki silnemu zderzakowi, została zgnieciona zupełnie maska motoru i uszkodzony stosunkowo nieznacznie znajdujący się w głębi motor. Ofiar w ludziach nie było. Jadący samotnie szofer półciężarówki doznał tylko ogólnych potłuczeń i okaleczeń rąk.

Wskutek zatarasowania jezdni na pewien czas ustał ruch kołowy w tej ulicy i wstrzymano komunikację tramwajową na linii Łódź — Zgierz — Ozorków.

Po usunięciu samochodów w boczną ulicę komunikację przywrócono.

Policja prowadzi dochodznie w kierunku ustalenia, kto ponosi winę spowodowania wypadku.

ZEBRANIE TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.

Dziś o godz. 19.30 w sali obrad Rady Miejskiej w Ratuszu odbędzie się ogólne zebranie członków zgierskiego oddziału Tow. Opieki nad Zwierzętami poświęcone sprawie omówienia działalności oddziału i interwencji członków w wypadkach znęcania się nad zwierzętami.

Na zebraniu obecny będzie inspektor Wocalewski z Łodzi, który zapozna zebranych z techniką postępowania.

Chłodna Patagonia czeka na emigrantów
ŻANDARMI W ROLI KOLONISTÓW
ukrócą swawolę band metysów.

Buenos Aires, w kwietniu.

Patagonia łącznie z częścią Ziemi Ognistej, należącej do Argentyny, reprezentuje olbrzymi rezerwat dla przyszłej kolonizacji która mogłaby być przeprowadzona wyłącznie przez imigrację północno-europejską. Nie licząc stepów, żywiących miliony bydła, owiec i koni, same obszary leśne w prowincjach Rio Negro, Neuquen, Chubut, Santa Cruz i Ziemi Ognistej przekraczają cyfrę dwóch milionów hektarów, stanowiących własność rządu argentyńskiego i dotychczas niezamieszkałych.

Do tej pory nie było w Patagonii oficjalnej kolonizacji. Osiedlanie się tam przybyszów europejskich miało miejsce tu i ówdzie z racji ich pobytu na robotach przy budowie kolei lub w kopalniach nafty. Dzisiaj już można spotkać emigrantów polskich w prowincjach Rio Negro, Chubut i Neuquen, przebywających tam w charakterze robotników, pracujących na dniówkę. Ze względu na ostry klimat panujący w Andach, Patagonia nie sprzyja kolonizowaniu jej elementem południowo-amerykańskim, który się zresztą nie nadaje do żadnej kolonizacji racjonalnej. Najgorszymi wszakże klęskami Patagonii, przy całym jej bogactwie naturalnym, są posuchy i bandytyzm. Zwłaszcza temu ostatniemu sprzyja wielce odległość od cywilizowanych ośrodków argentyńskich i brak komunikacji. Bandytyzmem trudnią się tam przeważnie metysi, którzy tworzą zorganizowane bandy, operujące raz na terytorium argentyńskim, to znowu na chilijskim. Przedmiotami rozboju są — bydło i konie, czasem złoto — no i kasy przedsiębiorstw kopalnianych. Ostatnio prasa argentyńska pisze o planie spacyfikowania Patagonii oraz ewentualnego jej skolonizowania:

Bandytyzm szerzący się w formie zastraszającej w rejonach Patagonii, zmusił władze miarodajne w Buenos Aires do zorganizowania tam odpowiedniej akcji bezpieczeństwa. W tym celu utworzono państwową żandarmerię, której szefem jest pułkownik Manuel Calderón.

Podczas inspekcji terytoriów południowych, a specjalnie tych rejonów w których mają być pobudowane koszary dla żandarmerii, dopatrzono się przy organizacji kadr żandarmerii okoliczności sprzyjających zagadnieniom kolonizacyjnym.

W planie organizacyjnym bowiem przewidziano pod garnizony żandarmerii specjalnie strefy niezaludnione i odległe od centr gospodarczych. W tych rejonach obok koszar dla żandarmerii mają być pobudowane także szpitale, kaplice, urzędy pocztowe i telegraficzne, sądy, urzędy cywilne, itd. Najważniejszym jest przy tym zaopatrzenie każdej takiej miejscowości w dobrą wodę źródlaną, bez której nie może być mowy o osadnictwie rolniczym na obszarze Patagonii.

Wzmiankowane prace zostały już rozpoczęte i rozchody związane z tymi pracami zostaną pokryte częściowo przez rząd.

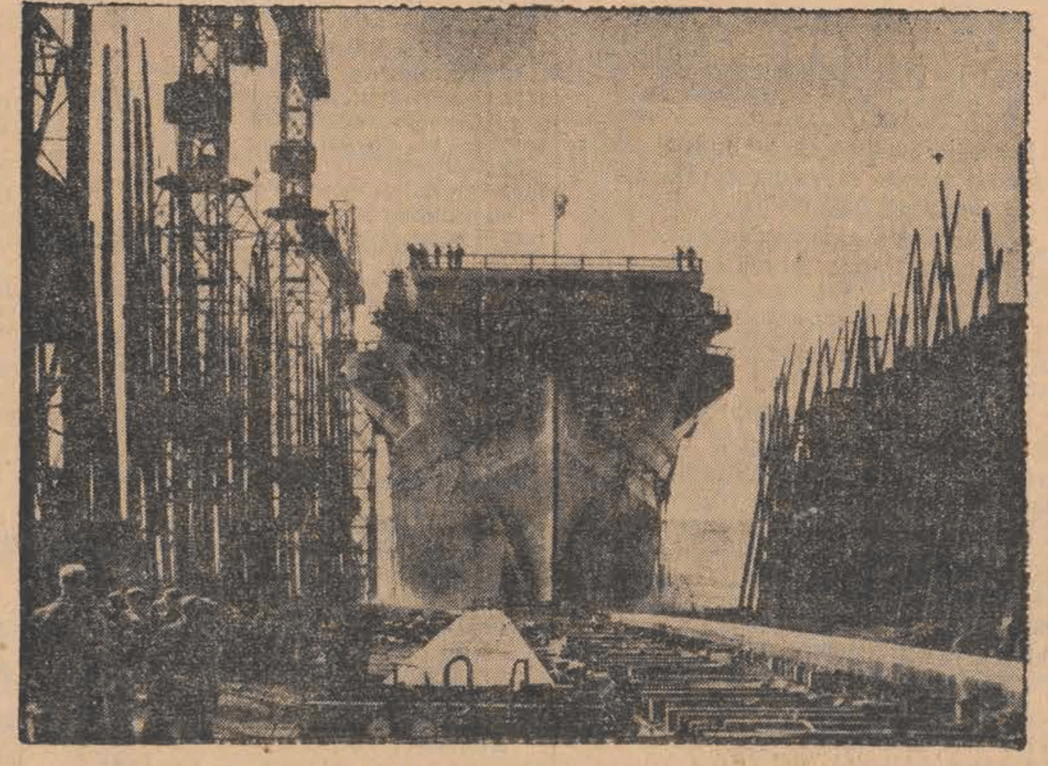
Takich nowych osiedli na obszarze Patagonii zostanie założonych 33 i nie ulega wątpliwości, że te nowe osiedla staną się centrami atrakcyjnymi dla osadnictwa rolniczo-hodowlanego na południowych kresach Argentyny.

Jeśli weźmiemy pod uwagę ten stan rzeczy i do tego dodamy projekt budowy szkół, szpitali, kościołów, oddziałów pocztowych i innych urzędów państwowych oraz dołączymy akcję bezpieczeństwa ze strony żandarmerii, to stwierdzić musimy, że kolonizacja w Patagonii przy takich ułatwieniach może liczyć na powodzenie gdyż ziemia jest bardzo tania.

Bol. K.

———oOo———

Nowy olbrzym floty brytyjskiej.



Na stoczni Vickers-Armstrong spuszczono obecnie na wodę największy angielski lotniskowiec, który na swym pokładzie może pomieścić 70 samolotów.

Miłość „upiora Paryża".
Pani Kate „robi na drutach".

W czasie sensacyjnego procesu Weidmana w Paryżu skazanego na karę śmierci nie uszło uwagi ciągłe dopytywanie się Weidmana, czy nie ma dla niego listu z Frankfurtu. Myślano, że chodzi tu o list od matki. Ale pewnego dnia wręczono mu list od matki, a na drugi dzień Weidmann zapytał znowu: — Czy nie ma dla mnie listu z Frankfurtu?...

A zatem to nie od matki tak wyczekiwał listu, lecz od innej kobiety. Na podstawie korespondencji zbrodniarza dowiedziano się o jej istnieniu i jeden z obrońców podczas wizyty u swego klienta wymienił imię: Kate, Weidmann zerwał się wtedy z krzesła i krzyknął: — Nie, nie! Nie chcę, żeby ta kobieta była wciągnięta w tę sprawę!...

Przez długie tygodnie nie chciał nic mówić na ten temat, ale w końcu przyznał się Tak! To kobieta, którą kocha i którą jedynie kochał w życiu. Mieszka w Frankfurcie, jest przyjaciółką jego matki. Wyjeżdżając do Paryża miał nadzieję, że wkrótce powróci i już się z nią nie rozłączy. To wystarczyło, aby we Frankfurcie odnaleźli ową Kate francuscy dziennikarze.

Kate jest istotnie przyjaciółką rodziny Weidmanów. Dla małego Eugeniusza była ta o 10 lat od niego starsza dziewczyna, przychodząca co dzień do jego matki, ideałem, przedmiotem dziecięcego uwielbienia. Gdy stał się młodzieńcem, uczucie to pozostało. Na wiadomość, że Kate wychodzi za mąż za pewnego kupca, nic nie powiedział, bo nie miał do tego prawa, ale wyjechał do Kanady i pracował za psie pieniądze na fermie. Gdy wrócił, dowiedział się, że Kate nie jest szczęśliwą w małżeństwie i myśli nawet o rozwodzie.

Wtedy — zapragnął pieniędzy. A nuż Kate zgodzi się zostać jego żoną? Ta żądza majątku doprowadziła go do więzienia, z którego wyszedł po 5 latach. Kate wciąż jeszcze kłóciła się z mężem, ale nie rozwiodła się, a on wstydził się mówić jej o miłości. Żeby zapomnieć wyjechał do Paryża. Na odległość był jednak śmielszy. Pisywał do ukochanej długie, płomienne listy Ona odpowiadała mu kartkami pocztowymi, a na wieść o aresztowaniu go, napisała do niego do więzienia.

Ukochana człowieka, który w tak sztraszliwy sposób stał się sławny, nie jest wcale romantyczną pięknością. Jest podstarzała już kobieta o przystojnej twarzy, nieco rozlanej, okrągłej i poczciwej. Ciemne, gładko zaczesane włosy, na drutach. Ale ma jakiś specjalny czar w uśmiechu i spojrzeniu. Jest poza tym bardzo, bardzo mieszczańska, typowa niemiecka mieszka.

Opowiedziała dziennikarzom o naiwnej idylli z „Eugeniuszem" i dodała też naiwne zastrzeżenie: — Tylko proszę o tym nie mówić i pisać, bo mój mąż jest taki zazdrosny!...

———oOo———

Szofer z gołębiem pocztowym
ZAZDROSNA MAŁŻONKA.

Szofer autobusów w Ramsay w Anglii jest krótko trzymany przez swoją żonę. Udając się do pracy zabiera on ze sobą gołębia pocztowego, którego przed ukończeniem pracy wypuszcza do domu z dokładnie podanym czasem kiedy powróci z pracy, lub gdzie się w danej chwili znajduje i co robi.

Kiedyś szofer wybrawszy się z kolegami na szklankę whisky wysłał gołębia, że powróci do domu o 8-ej wieczór. Rozmowa z przyjaciółmi przeciągnęła się jednak i zazdrosna małżonka, nie mogąc się doczekać powrotu szofera poszła go szukać i znalazła w knajpie. Od tego czasu szofer podobno nabrał nieprzyzwyciężonego wstrętu do whisky.

Amerykanin na buhaju jedzie do Nowego Jorku

„Texas Jack" Hill z Old Glory, Texas, jedzie na byku do New Yorku na światową wystawę. Hill wyjechał z domu dnia 28-go lipca, ubiegłego roku. Przebywa on 10 mil dziennie.



RYSZARD BRAUN

HURAGAN W SERCU

Powieść 37

W samochodzie oprócz szofera oczekiwał jeszcze drugi agent w eleganckim garniturze, z monoklem w oku.

— Czy mówi pan po niemiecku?

— Tak jest.

— To proszę, niech pan za chwilę wysiądzie i wróci do kabaretu, siadając przy stoliku pana Waldemara Kraffta. Powie mu pan ściszonym głosem, że człowiek podszywający się pod nazwisko barona de Langle, już tam jest. Starając się aby dowiedzieć się cośkolwiek od tancerki, którą zaproście do stolika, na szklankę szampana.

— Słucham.

— Czy dobrze mnie pan zrozumiał?

— Jak najlepiej.

— Czekam na was na Bulwarze Raspaille.

Trzasnęły otwierane drzwiczki i elegancki mężczyzna z monoklem w oku wysiadł z taksówki, zawróciwszy na Montparnasse, do nocnego lokalu.

Tu było coraz weselej. Tancerki krążyły, sprzedając kwiaty. Niektóre z nich tańczyły, przytulone do siebie, po dwie lub z kimś z publiczności. W dusznym powietrzu unosił się zapach perfum, potu i dymu tytoniowego.

Agent, stojąc we drzwiach, rozglądał się po sali. Zaraz też spostrzegł przy stoliku, stojącym w pierwszym rzędzie, samotnego grubaska, do którego przymilała się Jaqueline Hiver. Podszedł do nich.

— Pan pozwoli, że się przedstawię — kłaniał się sztywno, poprawiając monokl. — Jestem von Ridenmarck, Niemiec i chciałbym usiąść obok pana.

— Bardzo proszę. Krafft jestem. Firma „Waldemar Krafft" — fabryka tkanin jedwabnych.

— Bardzo mi przyjemnie. Tym przyjemniej, że jest pan w towarzystwie ładnej kobietki.

Agent uśmiechnął się do Jacqueline, wyjmując piękną różę z koszyka, który trzymała w ręku.

— Proszę — rzucił jej niedbale setkę, po czym założył kwiat do butonierki.

Tancerka podziękowała.

— Zaraz tu do panów wrócę.

— Bardzo prosimy na szampana i małą przejażdżkę samochodem.

— Do czwartej w nocy nie wolno mi opuszczać! lokalu.

— Więc po czwarej?

— A po czwartej przyjaciel mój mnie pilnuje.

— Gdzież on jest? — udawał zazdrosnego Krafft.

— Czeka na mnie w samochodzie. Jest szoferem.

— Nie życzę mu stawać mi na drodze — groził agent, poprawiając monokl — bo gotowa awantura.

Roześmiała się, podchodząc z kwiatami do innych stolików.

Tymczasem światło zgasło i na estradzie ukazała się piękna, naga dziewczyna ze skrzydłami motyla. Oświetlony, ogromny, kwiat róży ukrywał w swym wnętrzu drugą nagą piękność.

Podczas kiedy flirt kwiatu z motylem odbywał się na scenie, agent nachylił się do ucha Kraffta:

— Jestem agentem policji. Pani Wrendlowa kazała mi panu powiedzieć, że człowiek udający barona de Langle znajduje się w lokalu. Uwaga. Ktoś siada przy sąsiednim stoliku. Nie zwracajmy na niego uwagi.

— Brawo. Brawo. Bis! — zawołał wujaszek Krafft, klaszcząc w pulchne ręce.

Właśnie światło zapalało się na widowni, a kurtyna wolno zasunęła.

— Świetna tu jest zabawa — zachwycał się Krafft.

— I piękne kobiety — dodał agent — szczególnie motyl.

— Ja wolę brunetkę, sprzedającą róże. Gdzież ona jest? — wstał i rozglądał się wśród tłumu. W tej chwili zdrętwiał, spostrzegłszy tuż obok, przy sąsiednim stoliku, człowieka, którego szukał. Siedział on ze znudzoną miną, zblazowany, gryząc w zębach papierosa. Był wytworny, jak prawdziwy arystokrata. Krafft udał, że go nie poznaje, że nie odróżnia go od tłumu innych ludzi, zaabsorbowany pięknością Jaqueline.

— Chodź mała — zawołał, mrugając śmiesznie jednym okiem. — Chodź do nas, pieszczotko! — Cała sala przyjęła zaprosiny salwą wesołego śmiechu. Artystka zaś podbiegła szybko, dziękując za wyróżnienie.

— Taki okrzyk był dla niej dużą reklamą i obiecywał podwyżkę maleńkiej pensyjki. Mówiła ona o tym szczerze, popijając szampana.

— Źle cię tutaj płacą? — dopytywał agent, przyglądając się jej obfitym, wyzywającym piersiom. — Powinnaś się z dyrekcją potargować, bo warta jesteś grzechu. Trzeba znać swoją cenę, moja panno!

— Oni mówią — żaliła się — że robią tancerkom dobrą reklamę, a o pieniądze od gości to już każda z nas na swoją rękę powinna się wystarać.

Agent mruknął:

— Zmuszają więc was do nierządu?

Ale wujaszek Krafft zaśmiał się.

— Czy to nie przymówka, moja panno? Jedź z nami powrócimy o czwartej z zapasem gotówki. Podobasz mi się i uważam że warta jesteś większej sumy.

— Boję się mojego kochanka, mówiłam już o nim. Jest zazdrosny.

— A nie da się przekupić?

Roześmiała się.

— No, kilka tysięcy na założenie gospodarstwa, to by wziął.

— Tak? Przyjąłby zarobione w ten sposób pieniądze?

— Czy by przyjął? Przecież prawie każda z nas zbiera sobie posag od klientów.

— No więc dobrze. Damy ci dwa. No powiedzmy, trzy tysiące franków, ale musisz być dla nas miła.

— Zrobione.

— Więc o czwartej?

— O czwartej proszę czekać na mnie w samochodzie.

— Tak o czwartej. Punktualnie.

Mówiła wyjątkowo głośno, tak, jakby chcąc by ją słyszano przy sąsiednich stolikach. Zaraz też odeszła, mówiąc, że idzie przebrać się do następnego numeru.

— Wychodzimy już? — zapytał agent.

— O... nie. Chciałbym zobaczyć jeszcze ten sławny numer w czarnych rękawiczkach, z lusterkami — protestował Krafft.

Siedzący przy sąsiednim stoliku, mężczyzna tymczasem ulotnił się.

— Wyszedł — rzekła agent.

— Ucieknie nam — zaniepokoił się Krafft.

— Nie ma obawy. Już go tam u wejścia pilnują. W tej chwili do nich podbiegła znów Jaqueline, wesoła i rozbawiona.

— Dyrekcja jest zadowolona — szczebiotała — i zwolniła mnie z następnego numeru.

— To świetnie — cieszył się Krafft, głaszcząc ją po odkrytym ramieniu.

Agent zaś schylił się, jakby coś podnosząc.

— O... — zawołał — portmonetka. Portmonetka. Zapewne należy ona do tego pana, który siedział obok nas.

Dziewczyna poderwała się na krześle.

— Proszę mi ją oddać — zawołała niespokojnie.

— Nie. Raczej zwrócę ją w dyrekcji — upierał się agent.

— Ależ nie wie pan do kogo należy. A ja tego człowieka znam dobrze — to nasz stały gość. Oddam mu ją z pewnością.

(d. c. n.)

175—lecie zgonu margrabiny de Pompadour



Właściwe nazwisko metresy Ludwika XV brzmiało: Jeanne Antoinette Poisson. Zdobyła wielki wpływ na politykę i przez 20 lat zdołała utrzymać przyjaźń króla. Jej niesłychana rozrzutność poderwała finanse Francji i przyczyniła się do wybuchu późniejszej rewolucji za Ludwika XVI.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ostatnio do władz budowlanych przemysłowych zgłoszono szereg projektów budowy garaży.

Z większych objektów, znajdujących się już w budowie, wymienić należy garaż przy ul. Towarowej 35 na 100 wozów, przy ul. Marymonckiej na 116 miejsc, na Targowej na 40 miejsc oraz garaż „Ruchu“ przy zbiegu al. Jerozolimskiej i Grójeckiej na 130 wozów.

Największy garaż buduje się przy zbiegu ul. Promenady i Słonecznej na 438 boksów. Jest to budynek piętrowy.

Wśród projektów, złożonych do zatwierdzenia, na uwagę zasługuje projekt spółki inżynierskiej przy ul. Olszewskiej na Mokotowie, obliczony na boksy i sale z pojemnością dla ok. 500 wozów.

Ogółem więc w nowobudujących się garażach znajdzie pomieszczenie 1.323 samochodów, co stanowi blisko jedną czwartą wszystkich samochodów osobowych (ok. 5.000) stolicy.

* * *

W ciągu ostatnich dwóch dni przedświątecznych na stołecznych dworcach kolejowych obserwowany był niezwykle duży ruch podróżnych, wyjeżdżających z Warszawy na okres świąt Wielkiej Nocy.

Według danych kas biletowych na dworcach oraz biur podróży, sprzedano przeszło 80.000 biletów na dalsze dystanse.

Święta Wielkanocne odbyły się na wzmożonej konsumcji artykułów żywnościowych, kolonialnych i owoców. Importerzy owoców południowych sprzedali w ciągu tygodnia świątecznego przeszło 50.000 kg pomarańczy i grape-fruitów. Nie mniejszą cyfrą wyraża się handel rybny.

* * *

Obniżona z dniem 1 kwietnia br. taryfa opłat za wodę i korzystanie z kanałów zawiera uprawnienie zarządu miejskiego do ustalenia specjalnego opustu dla instytucyj społecznych, będących właścicielami domów, nieobliczonych na zysk, o małych skromnie wyposażonych mieszkaniach o powierzchni do 42 m. kw.

W wykonaniu tego upoważnienia zarząd miejski uchwałą z dnia 6 bm. przyznał tego rodzaju instytucjom społecznym dodatkową obniżkę ceny w wysokości 10 proc, z ważnością od dnia 1 maja rb.

Krateczki.

Szynka w sklepie.

Bezpłatne zakupy.

Przy stoliku w restauracji siedzi dwóch jegomościów. Są mocno podpici i rozmawiają o świętach.

— Popatrz, popatrz Wicuś, jaki to przemyślny naród ci ludzie! — mówi w pewnej chwili jeden. Jak to oni wszystko sprytnie ponazywali.

Mówią „wódka“, bo to niby potrzebne ludziom jak woda, a jeszcze lepsze i małą buteleczkę dostaniesz za duże pieniądze, więc sobie tak zdrobnili i spieścili „wódka“ posłuchaj „wódka“.

— Nie masz racji Józiu. — A placek

— Placek? Jakto Wicuś, głąbie jeden, nie rozumiesz? Wyobrażam sobie pole z zasianą pszenicą. Co to jest. Wielki plac żółty, przyrumieniony na słońcu, a jak ci potem w domu żona kochająca, tfu! popukaj w niemalowane drzewo, upiecze z tej pszeniczki ciasto, to wysil swą fantazję. Wicuś, co ci ono przypomina? Taki sam plac. Tylko, że Wicuś, drabie nie opakowałbyś przez całe święta ani ty, ani twoja rodzina ani nawet goście, takiego placu to ci Teosia piecze mały i jak jej mądry, gramatyczny naród nakazuje, nazywa go plackiem.

— Eeee... Józiu, a baba? Dlaczego babę wielkanocną nazywają też babą?

— Wicuś, jak mamę kocham, tyś chyba świadectwo szkolne sfałszował, bo nie możliwe, aby takiemu idiocie wydali!

Postaw tu jeszcze jedną kolejkę w charakterze czesnego, to cię oświecę.

Kelner przyniósł nową butelkę. Wypili i „Józio“ ciągnął:

— Pomyśl baba i baba. Przecież to kubek w kubek to samo.

— Obie, gdy chcesz mieć, musisz mieć pieniądze.

Dalej! Obie pudrowane, malowane, lukrowane, obie muszą mieć różne ozdoby, lukry, rodzynki, przyprawy, wyprawy, bo bez tego żaden smakosz, ba Wicuś, pętak nawet, na nie nie spójrzy.

Potem, baba blada, niedopieczona nie smakuje ci, baba znów przypieczona, wyschnięta, zgorzkniała też cię odstręcza od skosztowania jej. A czy Wicuś, stary uwodzicielu z tą drugą babą nie jest to samo?

Następnie Wicuś, przypomnij sobie.

Jesteś w cukierni, na jaką babę najbardziej ci ślinka leci. Czy nie na tę, która ma najładniejszą skórkę i najforemniejszy kształt?

A do której Baby, przez duże B, najbardziej ci się oczy świecą i serce wyrywa, czy nie do tej, co też ma figurę najforemniej modelowaną, a cerę najpiękniejszą... Albo baba im droższa, tym ci lepiej smakuje, w tych samych okolicznościach za tą drugą też sam więcej latasz.

Nawet wewnętrzne podobieństwa też są między nimi. Smakują ci niespodzianki w postaci rodzynek, migdałów i różnych smacznych nadziewań u jednej i przepadasz za takimi samymi niespodziewanymi rodzynkami humoru, kokieterii itd. w drugiej.

Och, widzę Wicuś, że ja ci tu dam nawet i wyższe wykształcenie, płać drugą ratę czesnego, akademicką.

Kelner znów postawił butelkę. Wypili i „wykładowca“ ciągnął dalej:

— A w końcu Wicuś, co się dzieje. Baba stara defasonuje się, rozpada, twardnieje, robi się niesmaczna, nie możesz jej już przełknąć. A czy ta druga Baba na starość też ci nie staje kością w gardle?

Rozumiesz teraz dlaczego baba jest babą. Stawiaj jeszcze jedną kolejkę pod dyplom!

POKUSA.

Nastroje świąteczne w Sądzie przejawiają się innym rodzajem spraw niż w czasie zwykłego dnia.

Oto wybitnie aktualny proces.

Kazimierz Drąsik dostał od żony 8 zł na szynkę. Już, już miał wejść do znajomego rzeźnika i zapłacić, gdy nagle zobaczył mnóstwo apetycznych szynek na hakach a w sklepie nikogo.

Po co wyrzucać niepotrzebnie pieniądze, kiedy przydadzą się na co innego, pomyślał błyskawicznie i wszedł, ściągnął szynkę i w nogi.

Plan ten jednak się nie udał, bo akurat w momencie, gdy Drąsik uciekał, weszła sklepowa, zauważyła kradzież, zrobiła alarm, „klienta“ ujęto.

Nie pomogły tłumaczenia, że miał zamiar zapłacić, tylko chciał pokazać żonie. Spisano mu protokół i stanął przed Sądem i otrzymał 1 miesiąc aresztu w zawieszeniu.

Ul.

Handlarz raków zastrzelił przyjaciółkę.

Dramat miłosny w Gliwicach.

Z Gliwic donoszą:

W godzinach popołudniowych rozegrała się w Gliwicach krwawa tragedia. Mianowicie 38-letni Maksymilian Macioszek, pochodzący ze Świętochłowic, a ostotnio zamieszkały w Gliwicach wystrzałem z rewolweru zabił 40-letnią Gertrudę Sobaniową z Gliwic.

Macioszek od dłuższego czasu utrzymywał z Getrudą Sobaniową bliższe stosunki, które zerwała ona z powodu skandalicznego prowadzenia się Macioszka.

Macioszek zwabił Sobaniową do jednego z mieszkań przy ul. Witkowskiego w Gliwicach, by jej rzekomo wręczyć podarunek świąteczny. Przy tej okazji Macioszek próbował pozyskać utracone względy. Kiedy jednak Sobaniowa kategorycznie odmówiła, Macioszek dobył rewolweru i strzelił do niej, kładąc ją trupem na miejscu. Nim Macioszek zdołał zbiec, ujął go właściciel domu i odebrał mu broń.

Sobaniowa osierociła dwoje dzieci w wieku lat 13 i 16. Macioszek był znany szczególnie gliwickim restauracjom jako handlarz raków. Ponad to trudnił się on sprzedażą własnego wyrobu koszyczków drucianych i drucianych podstawek pod garnki.

Macioszek w chwilę po dokonaniu zbrodni zdołał się wyrwać z rąk właściciela domu i zbiegł do Katowic, gdzie ukrył się u swego brata, zamieszkałego w Załężu.

W nocy przybyli do Katowic funkcjonariusze urzędu śledczego w Gliwicach którzy w towarzystwie policji katowickiej aresztowali Macioszka i odwieźli go do Gliwic.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 12 KWIETNIA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Audycja dla młodzieży: Marsze sławnych kompozytorów w wykonaniu orkiestry P. Rynasa
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 O kształceniu zawodowym młodzieży męskiej (odczyt)
16.35 Recital śpiewaczy
17.00 Pułkownik Barthel de Weydenthal — odczyt
17.15 Koncert kameralny w wykonaniu katowickiej orkiestry kameralnej i in.
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Nasz język
18.40 Czy dążenie do wybicia się jest cechą społecznie dodatnią czy ujemną? — dialog
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R., Siostry Burskie i in.
W przerwie o g. 19.15: „Dialog o zmierzchu“ (powieść mówiona M. Kuncewiczowej)
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, (20.40), Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Koncert chopinowski
21.30 Wśród poetów węgierskich — audycja ze Lwowa
21.50 Pieśni brazylijskie w wykonaniu małej orkiestry P. R. oraz śpiew
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka symfoniczna z płyt
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Ostrożnie na zakrętach! — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
21.50 Muzyka z płyt
22.00 Pogadanka aktualna
22.10 Koncert solistów
22.45 Co chciałbym napisać? — felieton
23.35 Zakończenie audycyj

CZWARTEK, 13 KWIETNIA

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń wielkopostna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Walce Straussa w wykonaniu chóru i orkiestr symfonicznych — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Trzeba być psychologiem! — pogadanka dla młodzieży
15.15 Kłopoty i rady: „Ciocia z prowincji“ — dialog
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Za chlebem — odczyt dla młodzieży licealnej
16.40 Koncert fortepianowy
17.10 Życie portów: Grytwiken — pogadanka
17.20 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 Opowieść o Moniuszce (pierwsza audycja) w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej i in.
19.20 „Dialog o zmierzchu“ — powieść mówiona M. Kuncewiczowej
19.35 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej i in.
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Komunikat śniegowy z Krakowa, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 „Peregrynacja dziadowska“ — audycja satyryczno - obyczajowa (z Poznania)
21.45 Muzyka duńska z płyt
21.13 Muzyka taneczna z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
23.05—23.55 Koncert dawnej muzyki polskiej

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń wielkopostna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Walce Straussa — płyty
14.00 Muzyka jazzowa i piosenki — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
21.45 Muzyka z płyt
22.00 Sprawy wiejskie w nowych powiatach województwa łódzkiego
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
23.05 Zakończenie audycyj

Przykre przeżycia stargały nerwy architekta.

Z Sambora donoszą:

Cicha zazwyczaj ul. Hołówki została raptownie zaalarmowana odgłosem wystrzału. Oczom przybiegłych ukazał się straszliwy widok. Oto przed ogrodzeniem jednej z wil leżał w kałuży krwi z rozstrzaskaną głową b. architekt wydziału budowlanego magistratu samborskiego i właściciel kamienicy przy ul. Kołłątaja, Jan Plenkiewicz, a obok zwłok porzucony był sztuciec myśliwski. Wystrzałem z tej broni w podbródek popełnił arch. śp. Plenkiewicz samobójstwo. Desperat liczył 45 lat, był legionistą Pierwszej Brygady i kawalerem Krzyża Walecznych, a osierocił żonę, urzędniczkę pocztową i dwoje nieletnich dzieci. Przyczyną samobójstwa była najprawdopodobniej depresja psychiczna na tle przeżyć osobistych.



Niebezpieczna maszynka spirytusowa.

Tragiczny wypadek śpiewaka kabaretowego

Z Gdyni donoszą:

Tragicznemu wypadkowi uległ 33-letni śpiewak kabaretowy, January Krawczyk, zamieszkały w Gdyni, przy ul. Kasprowicza. Krawczyk, wróciwszy po pracy do domu, rozpalił ogień na maszynce spirytusowej, aby zagotować sobie herbaty. W pewnej chwili wskutek przeciągu, powstałego z otwartego okna, zajęły się od płomienia maszynki, stojącej w pobliżu okna, firanki.

Krawczyk usiłował firanki ugasić, płomienie jednak przerzuciły się na jego bieliznę i poparzyły mu doktliwie nogi i część brzucha. Na krzyki Krawczyka wpadli sąsiedzi, którzy ugasili ogień, a ciężko poparzonego przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala Sióstr Miłosierdzia.

B. DELAWARE.

Narodziny gwiazdy

Franklin C. Gilberts był przedstawicielem nowojorskiej fabryki trunków. Po zmarłym wuju pracującym w tej samej branży, przejął jego rozległą klientelę wśród Indian Ameryki Południowej.

Posiadając wyjątkowe zdolności do języków, nauczył się prędko dialektów odwiedzanych przez siebie plemion, i umiał płynnie a przekonywująco namawiać swych czerwonoskórych odbiorców do picia dżinu whisky i innych pośledniejszych farbowanych i perfumowanych likierów i wódek.

Jeździł stale z miejsca na miejsce, zrzadka tylko na kilka dni wpadając do Nowego Jorku dla obrachunków i po nowe zapasy.

Był to człowiek lat trzydziestu, jowialny, okrąglutki, może nieco zbyt krzykliwy.

W niedzielę, gdziekolwiek bądź się znalazł, nie opuścił nigdy i pod żadnym pozorem nabożeństwa. Modlił się żarliwie, głośno śpiewając psalmy, a gdy się zdarzyło, że ktoś złośliwy wytknął mu, iż pracą swoją diabłu raczej niż Bogu służy, rozkładał dobrodusznie ręce:

— Cóż? Handel jest handlem, nie ma na to rady!

Indianie, podejrzliwi i skryci naogół darzyli go zaufaniem, ceniąc jego szczerość i uczciwość.

Zdarzało mu się bywać świadkiem budujących momentów u tych wydziedziczonych spadkobierców minionej świetności. Skrupulatność w rachunkach zdobyła mu szybko przyjaźń wodzów, a czarownicy bez lęku odprawiali przy nim swoje praktyki. Odsłaniali mu nawet niektóre sekrety.

Poznał czary i uroki, wiedział, czym ściągnąć opiekę dobrych duchów, znał leki i jady, kamienie, uzdrawiające od jednego potarcia, wiedział, jak rozjątrzyć zwykłe ukąszenie w ropiejącą, nie gojącą się ranę.

Poznał również ją, piękną Orlicę Srebrnopiórą. Zobaczył nagle przyjechawszy do zapadłej osady, wyrosłą z małej dzikuski istną cud-dziewczynę. Nie spotkał dotąd równie czarującej i szlachetnej urody, a linie smukłej, giętkiej postaci godne były dłuta rzeźbiarza.

Franklin C. Gilberts, uniesiony zachwytem, gorąco winszował kolejno dziadkom, rodzicom i braciom piękności ich wnuczki, córki i siostry. Nie chciał uwierzyć, że tak się mogła zmienić chuda, czarniawa dziewczynka, która za poprzedniej bytności, ukryta w zaroślach, celnie obrzucała go z procy kamykami.

Słuchając pochwał o sobie, śmiała się wesoło.

— Zdarza się tak — zawołała zalotnie i z wielką pewnością siebie — że z nikłego nasionka wyrasta kwiat przepyszny, od którego się oderwać nie mogą zakochane motyle...

Komiwojażer dla uczczenia równie bystrej, jak pięknej dziewicy, udzielił dodatkowej zniżki od cen swego katalogu, co spowodowało, iż w oka mgnieniu rozsprzedał wszystko, co przywiózł.

Pokrzepiwszy się i odpocząwszy, o zmierzchu pomyślał o odwrocie.

Ściskał po kolei wyciągające się na pożegnanie ręce, rozglądając się spod oka za Orlicą Srebrnopiórą. Znikła bez śladu.

Nie mogąc czekać dłużej z westchnieniem otworzył auto i jak uderzony obuchem dojrzał ją skuloną w kąciku z palcem na ustach. Zrozumiał nieme błaganie o dyskrecję.

Szybko zatrzasnął drzwiczki i ruszył pełnym gazem.

Gdy znaleźli się wystarczająco daleko, zatrzymał samochód, czekając na wyjaśnienia. Spodziewał się miłosnego wyznania, ale miał go spotkać zawód.

— Drogi panie — usłyszał — chcę zobaczyć miasto, ubrać się jak białe kobiety, zmienić śmieszne imię, nazywać się Suzy Paker albo Jenny Frunth i zostać blondynką.

Pocieszył się od razu że w marzeniach Orlicy Srebrnopiórej nie znalazło się dla niego miejsca.

— Wszystko to jest do zrobienia — odezwał się ochoczo. — Ale co dalej, gdy już będziesz złotowłosą Suzy Paker albo Jenny Frunth? Co wtedy?

— Wtedy? Nie myślałam o tym.

— Ani też o gniewie całego twego rodu, gniewie, który najprzód obróci się przeciwko mnie?

— To prawda!..

Zastanowiła się chwilę i orzekła filozoficznie:

— Im straszliwszy gniew, tym prędzej stygnie.

A potem, przechylona zalotnie, zmrużyła oczy i pewna swej uwodzicielskiej mocy szepnęła miękko:

— Jestem ładna... Zrobisz wszystko, czego zażądam...

— Jedźmy do miasta! — wykrzyknął Franklin.

Do hotelu sprowadził modystkę, bieliźniarkę, szewca i krawcową. Kupił, nie targując się ostatnie modele i zaprowadził Suzy Paker do pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego. Półtorej godziny trwało przeobrażenie czarnej, jak noc Indianki w platynową blondynkę, wraz z wyregulowaniem gęstych brwi. Prócz tego manicurzystka ucywilizowała paznokcie i udzieliła wskazówek, co do sposobu użycia przeróżnych kremów, pudrów, lakierów, mleczek i innych, niezbędnych na co dzień kosmetyków.

Wieczorem w luksusowej restauracji dawna Orlica Srebrnopióra zrobiła furorę.

Gilberts'a schwyciło w przejściu dwóch reporterów.

— Kto jest ta dama, której pan towarzyszy? Czy może szanowna małżonka —

Zaskoczony przedstawiciel spirytualii uznał za stosowne odpowiedzieć:

— Jest to wschodząca gwiazda ekranu, jestem jej impresariem.

Nazwisko Suzy Paker obiegło wszystkie stoliki. Powtarzano sobie z ust do ust rodzące się na miejscu sensacyjne wiadomości o „słynnej artystce“.

Po kolacji paru dziennikarzy, jak o łaskę błagało o wywiad.

— Ja udzielę odpowiedzi — zaproponował Franklin.

— Oczywiście, wyręcz mnie, mój drogi — zgodziła się skwapliwie.

Rano jeszcze była zwykłą dziewczyną czerwnonoskórą. Zanim wybiła północ, została „jasnowłosą i świetną“ gwiazdą filmową. Korespondenci dzienników nazywali ją najpiękniejszą kobietą świata, w której żyłach płynie krew wojowników, obiecując że wkrótce zadziwi świat.

Franklin C. Gilberts, jako wytrawny handlowiec, wnet ocenił zarysowujące się przed nim fantastyczne możliwości.

Widział już wytwórnie Hollywoodu, toczące zaciekłą walkę o pozyskanie dla siebie olśniewającej siły.

Na chwilkę coś jakby zaniepokojenie zatrzepotało się w jego mózgu.

— Czy będzie umiała grać?.. — przemknęło mu przez głowę.

Zaraz jednak zwrócił myśl w innym kierunku, pomimo bowiem oszałamiających perspektyw na najbliższą przyszłość nie należało zaniedbywać dotychczasowych interesów. Chwila właśnie była doskonała dla zareklamowania nowowypuszczonego „brandy“.

Obficie nalana wszystkim mało jeszcze znana królowa wódek“ przedziwnie ożywiła i tak dość podniecona atmosferę.

Ex-Orlica Srebrnopióra zażądała dla siebie pełnej po brzegi szklanicy.

Obyczajem swego przodka zwinnego Bobra za jednym razem wychyliła ją do dna.

Wierna tradycjom ojców, od razu pijana na umór, wybiegła na środek sali i gardłowym, dzikim głosem zaczęła śpiewać tęskną, zawodzącą pieśń indyjską.

Stała sztywno, bez ruchu, z błędnymi oczami utkwionymi w przestrzeń i nagle, rzucając o ziemię trzymaną w ręku szklankę, urwała śpiew.

Triumf, jaki wzniecila, nie dałby się opisać. Wycisnęła łzy mężczyznom, a kobietom zabrakło słów.

Franklin C. Gilberts zaś już wiedział, jaki będzie numer popisowy odkrytej przez niego gwiazdy.

Tł. Kw.

SPORT.

Slalom na Kalatówkach

Polak zwyciężył Niemców i Węgrów

We wtorek zakończyły się w Zakopanem międzynarodowe wiosenne zawody narciarskie, zorganizowane przez Polski Związek Narciarski z udziałem zawodników niemieckich i węgierskich. Ostatniego dnia odbył się w suchym żlebie na Kalatówkach slalom, do którego stanęło 25 zawodników, wyeliminowanych w biegu zjazdowym. Sklasyfikowano 17 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Władysław Majer (Sokół Zakopane) w czasie 2:33,9 min. W pierwszym zjeździe Majer osiągnął czas 1:18,7, a w drugim 1:15,2 min. 2) Staffler Józef (Niemcy) w czasie 2:37,1, 3) Lipowski (Wisła Zakopane) 2:39,7, 4) Zając Marian (HKN) 2:43,2, 5) Schnell (Sokół) 2:50,0,.

Po obliczeniu wyników slalomu i biegu zjazdowego pierwsze miejsce w kombinacji alpejskiej zajął Władysław Majer z ogólną notą 321,1 pkt., 2) Lipowski 321,3, 3) Zając Marian 323,6, 4) Schaffler (Niemcy) 338,2, 5) Wnuk 341,3, 6) Gstrein (Niemcy) 343,4, 7) Panek 346,3, 8) Zając Karol 350,3, 9) Kreutzer (Niemcy) 353,6. Jedyny Węgier, który się sklasyfikował w kombinacji Szikla Peter zajął 16-te miejsce z notą 395.

Groźny przeciwnik Fioletowych.

PRZED NIEDZIELĄ LIGOWĄ.

W najbliższą niedzielę odbędzie się pierwszy w tym sezonie mecz ligowy w Łodzi między krakowską Wisłą a Union-Touringiem. Mecz odbędzie się na boisku ŁKS-u przy Al. Unii i rozpocznie się o g. 16.15. Union-Touring wystąpi w swym najsilniejszym składzie wraz z pozyskanym Tymosławskim z AKS-u. Sędzią meczu będzie p. Konieczko z Pomorza.

Prócz meczu w Łodzi odbędą się w niedzielę w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Warszawianka i Garbarnia — AKS w Krakowie, Polonia — Warta w Warszawie i Ruch — Pogoń w Wielkich Hajdukach.

Polscy bokserzy nie wyjadą do Ameryki.

Jak się dowiadujemy, polscy bokserzy, którzy ewentualnie zdobędą tytuły mistrzów Europy, nie wyjadą do Ameryki na doroczne spotkanie Ameryka — Europa. ZZ stoi na stanowisku, że taki wyjazd trwa za długo, poza tym większość zawodników składa się z wojskowych, którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd jedynie do Irlandii na mistrzostwa Europy. Uzyskanie dla tych zawodników dłuższych urlopów jest obecnie niemożliwe.

Wobec tego, że i bokserzy niemieccy nie mogą w roku bieżącym wyjechać do Ameryki, cały mecz pomiędzy reprezentacjami kontynentu europejskiego i amerykańskiego, znalazł się pod znakiem zapytania.

ZNOKAUTOWANY MISTRZ FINLANDII
Mecz bokserski w Helsinkach.

W Helsinkach odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Szwecja — Finlandia, zakończony niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8. Z ważniejszych spotkań mistrz Europy wagi ciężkiej Olle Tandberg znokautował mistrza Finlandii Karppinena już w pierwszej rundzie, a w wadze półśredniej Erik Agren znokautował w trzeciej rundzie Ahti Lehtinena.

Łódź boi się deficytu.

Czy dojdzie do meczu z rodakami z Litwy?

Po Igrzyskach sportowych Polaków z zagranicy (23-27 lipca w Krakowie) reprezentacje emigracyjne poszczególnych państw rozegrają w dniach 29 i 30 lipca szereg piłkarskich meczów towarzyskich z reprezentacjami miast polskich.

Polski Związek Piłki Nożnej zaproponował zarządowi ŁZOPN zorganizowanie w Łodzi w dniu 29 lipca meczu między reprezentacją Łodzi a reprez. Litwy.

Ponieważ mecz powyższy związany jest z ryzykiem finansowym ŁZOPN odpowiedział, że skromne fundusze jakimi dysponuje nie pozwalają mu na podjęcie się organizacji meczu na własną odpowiedzialność, natomiast jeśli PZPN pokryłby ewentualny deficyt wówczas Związek łódzki gotów byłby mecz z reprezentacją Polaków z Litwy w Łodzi doprowadzić do skutku.

Poza meczem w Łodzi odbyć się mają po Igrzyskach w Krakowie następujące mecze piłkarskie w dniach 29 i 30 lipca' we Lwowie i Lublinie grać będzie reprezentacja Polaków z Niemiec, w Toruniu i Bydgoszczy repr. Polaków z Francji, w Kielcach i Radomiu reprezentacja z Rumunii, w Częstochowie i Sosnowcu repr z Gdańska, w Grudziądzu i Gdyni repr. z Belgii, w Bielsku i Karwinie repr. z Łotwy i w Ostrowie Wlkp. — reprez. Litwy.

Mecz Polska — Reprezentacja Emigracji odbędzie się 4 lub 5 sierpnia w Krakowie.

Mecz Warszawa-Kowno

w tenisie stołowym.

W najbliższą niedzielę, dnia 16 bm. odbędzie się w Warszawie sensacyjny mecz pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Kowna w tenisie stołowym. Będzie to pierwszy występ litewskich sportowców w Polsce. Mecz ten wzbudził wielkie zainteresowanie ze względu na wysoki poziom tej dziedziny sportu na Litwie. Na mistrzostwach świata w Kairze drużyna litewska zajęła czwarte miejsce bijąc m. in. Francję i Niemcy. Mecz odbędzie się systemem trójkowym, tj. każdy zawodnik będzie walczył z każdym. Ogółem za tym odbędzie się 9 gier. Litwini wystąpią w najsilniejszym składzie: Dzindziliauskas, Nikolskis, Variakoiiz, Duszkes. Skład Warszawy jeszcze nie jest ustalony.

Zawody odbędą się w lokalu Polskiej YMCA o godz. 17.30.

Mecz klubów niezrzeszonych

Arko — Rzemieślnik 5:2 (3:0)

Na boisku K.S. Arko przy ul. Wołowej 2, odbył się pierwszy w tym sezonie mecz piłkarski, między drużynami Arko — Rzemieślnik, zakończony zwycięstwem drużyny fabrycznej.

Zawody te mimo, iż były pierwszym występem obu drużyn, były prowadzone w zawrotnym tempie.

Na tle drużyny fabrycznej K. S. Rzemieślnik wypadł dobrze, choć już od pierwszej minuty gry, musiał zrezygnować ze zwycięstwa i przejść do akcji defensywnej. W każdym razie robił to świetnie, a zawiązanie walki po przerwie i jej plon, może być wzorem dla innych klubów.

Przegrany mecz nie świadczy źle o drużynie „Rzemieślnika", gdyż jego przeciwnik, to klub o ustalonej reputacji, dysponujący lotnym i płodnym atakiem, świetną i zgraną pomocą i twardą, pewną obroną.

W „Rzemieślniku" na pierwszy plan, wybijało się trio obronne, a zwłaszcza bramkarz, który imponował odwagą i pięknymi chwytami i lewy obrońca Dąbrowski.

Pomoc mimo bojowości i zacięcia na ogół słaba. Atak dość anemiczny, choć po przerwie pokazał kilka ładnych zagrań.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Górny 2 i Urbański, Żyga i Korzeniewski, po jednej.

Dla pokonanych: Dąbrowski (karny) i Beno.

Całkowity dochód z meczu w sumie 131 zł gr 15 został przeznaczony na zasilenie klubów zaolziańskich.

Ponadto dzięki członkowi Zarządu KS. „Arko" p. Rudolfowi Najowi, zostało dodatkowo zebranych zł 14 na FON.

Wydatki w związku z organizacją zawodów, pokrył całkowicie Zarząd K. S. „Arko".

Zawody powyższe prowadził dobrze p. Mrozek, a zostały poprzedzone przedmeczem juniorów, zakończonym zwycięstwem K.S. „Arko" w stosunku 4:1.

SPORTION W GŁOWNIE.
Porażka łódzkich piłkarzy.

Drużyna piłkarska KS. Sportion rozegrała w Głownie z tamtejszym zespołem KS Norblin mecz towarzyski, ulegając w stosunku 2:4 (1:2). Do przerwy znaczną przewagę mieli łodzianie; po zmianie stron gra się wyrównała.

KS. Sportion był zespołem lepszym. Porażka ta była niezasłużona. Frekwencja duża.

ANGLIA MISTRZEM ŚWIATA W HOKEJU NA WROTKACH.

Wczoraj zakończone zostały w Montreux mistrzostwa świata i Europy w hokeju na wrotkach. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobyła Anglia, która w finale pokonała Włochy 4:1.

Najlepsi biegacze Polski na starcie

Jak wiadomo w niedzielę odbędzie się w Lublinie bieg. na przełaj o mistrzostwo Polski. Lista zgłoszeń zamknięta została we wtorek dnia 11 bm. Do zawodów zgłosili się najlepsi biegacze Polski z Nojim (Syrena Warszawa) Kusocińskim (Warszawianka), Fiałką (Cracovia), Nowackim (Strzelec Zakopane) i Wirkusem (Warszawianka) na czele.

Sport w kilku słowach.

— W niedzielę 16 bm. odbędą się następujące dalsze mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A: na boisku Wimy: Wima — WKS, na boisku UT: UT Ib — Zjednoczone, na boisku ŁKS: ŁKS — Sokół (Pabianice), na boisku SKS: SKS — ŁTSG i na boisku Sokoła w Pabianicach: Burza — PTC. Wszystkie mecze rozpoczną się o godz. 11 przed poł. i będą poprzedzone przedmeczami rezerw.

Poza meczami o mistrzostwo klasy A odbędą się również mecze o mistrzostwo klas B, C i juniorów.

Na pierwszy przedolimpijski treningowy obóz kobiecy w dniach od 24 bm do 6 maja w Akademii WF w Warszawie — Polski Związek Lekkoatletyczny wyznaczył 5 łodzianek: Kwaśniewska (ŁKS) Wajsównę (Boruta) Słomczewską, Kamińską i Głażewską (wszystkie IKP)

Poza tym wyznaczone zostały zawodniczki następujące: Balcerkówna, Cejzikowa, Flakowiczówna, Kałużowa, Serafinówna, Gawrońska, Felska, Staruszkiewiczówna, Konklewska, Skrzypnikówna, Wiśniewska, Książkiewiczówna, Romanowska, Batiukówna, Czarnocka, Krygierówna i Krügerówna.

— W niedzielę 16 bm. odbędzie się w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego o godz. 10 w I-szym i o godz. 10.30 w II terminie roczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego.

— W niedzielę 16 bm. odbędzie się oficjalne otwarcie sezonu Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego. O godz. 7.30 rano kolarze zbiorą się na dziedzińcu Resursy przy ul. Kilińskiego 123, po czym udadzą się na nabożeństwo do Pabianic, które odbędzie się o godz. 10 przed poł. w kościele N. M. Panny.

— W związku z obchodem jubileuszowym 50-lecia ŁTK zarząd ŁOZK w porozumieniu z klubem zakontraktuje na kilka startów w Łodzi kolarzy zagranicznych.

Przewiduje się wyścigi sprinterowskie, oraz bieg amerykański parami.

W pierwszym rzędzie w rachubę brani są znani już w Łodzi torowcy duńscy, reprezentujący jak wiadomo bardzo wysoką klasę.

Następnie jubilaci liczą na kolarzy holenderskich i belgijskich.

Projektowano początkowo sprowadzenie jeźdźców niemieckich, dziś jednak start ich w Łodzi wydaje się bardzo wątpliwy.

— Jako pierwsza konkurencja lekkoatletyczna o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w niedzielę dn. 16 bm w Lublinie bieg na przełaj. Jak dotychczas Łódź nie zgłosiła do tej konkurencji ani jednego biegacza. ŁKS nie zgłosi Kurpesy, uważając, iż nie jest w takiej formie, by mógł odegrać tam poważniejszą rolę. Decyzja co do zgłoszeń biegaczy KP Zjednoczone jeszcze nie zapadła.

— Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zapowiada zmiany organizacyjne w kierownictwie prac w dziedzinie wf i pw. Zmiany te mają polegać na wprowadzaniu stopniowym osób cywilnych na stanowiska komendantów ośrodków wf i okręgowych ośrodków wf Na te stanowiska powoływani będą oficerowie rezerwy, którzy przejdą specjalny kurs w Akademii Wychowania Fizycznego.

— W dniu jutrzejszym odbędzie się w ŁOZLA zapowiedziana konferencja z kierownikami sekcyj lekkoatletycznych poszczególnych klubów. Na konferencji tej ma być ustalona akcja, mająca na celu przeprowadzenie zbiórki wśród zawodników i działaczy sportu lekkoatletycznego na rzecz FON



MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW I WYSTAWA DARÓW KAROLA EISERTA (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziela od godziny 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) wystawy: Stow. Polskich Artystów Grafików „Ryt" oraz wystawy Wł. Lama ze Lwowa i M. Zuławskiego z Warszawy. Instytut otwarty codziennie od g. 11—20.

PORADNIA UL ZPIEC[illegible] w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

Co nas po pracy rozweseli?

CYRK STANIEWSKICH, Al. Kościuszki 5-7. — Dziś dwa przedstawienia o godz. 16.15 i 20.15.

CASINO — Wielki walc.
CORSO: — I Więzień N. 4328 II Wszystko dla dziewczyny.
CAPITOL: — Maria - Antonina.
EUROPA: — Włóczęgi.
GRAND KINO: — Biały Murzyn.
IKAR — Cztery córki.
IRA: — Przeklęta.
METRO — Kibic
MIMOZA — Zapomniana melodia.
OŚWIATOWY — I Ułan ks. Józefa II. Książątko.
OAZA: — Moi Rodzice Rozwodzą się.
PALACE — Wzorowy małżonek
PRZEDWIOŚNIE — Kłamstwo Krystyny.
PALLADIUM: — Serce matki.
RIALTO — Panny na wydaniu.
RAKIETA: — Powrót o świcie.
STYLOWY - Pieśniarz jej wysokości
SŁOŃCE: — Sherlok Holmes. Dr Watson Król Magików.
TON: — Skradzione życie.
ZACHĘTA: — Granica.

TEATR MIEJSKI, Śródmiejska 15.

Występy „Cyrulika Warszawskiego" w Teatrze Miejskim.

Występy „Cyrulika Warszawskiego" w Teatrze Miejskim stały się prawdziwym ewenementem artystycznym Łodzi. Dawno już nie bawiliśmy się tak dobrze jak podczas wczorajszej premiery kapitalnej rewii „Ktoś z nas zwariował"

Rewia dana będzie dziś w środę czwartek i piątek o godz. 8,30 wiecz. Abonamenty nie ważne.

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Dziś i codziennie o godz. 8,30 ostatnia nowość Teatru Polskiego, skrząca się werwą i humorem iście amerykańska komedia Harta i Kaufmana „Cieszmy się życiem" w reżyserii Br. Dąbrowskiego, a w wybornym wykonaniu: Chojnackiej. Dywińskiej, Kossowskiej, Polakówny, Buczyńskiego, E. Dąbrowskiego, Dejunowicza, Matuszkiewicza, Modrzeńskiego, Mrozińskiego Pągowskiego, Siezieniewskiego i innych.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 11 kwietnia 1939 r.

NOWY JORK; loco 8.74, kwiecień 7.99, maj 8.00, czerwiec 7.78, lipiec 7.76, sierpień 7.49, wrzesień 7.44, październik 7.49, listopad 7.46, grudzień 7.44, styczeń 7.43, luty 7.45, marzec 7.48

LIVERPOOL: loco 4.84, kwiecień 4.52, maj 4.51, czerwiec 4.41, lipiec 4.34, sierpień 4.30, wrzesień 4.27, październik 4.27, grudzień 4.28, styczeń 4.29, luty 4.30, marzec 4.32, kwiecień 4.33, maj 4.34

BREMA: loco 10.10, maj 9.05, lipiec 8.83, październik 8.65, grudzień 8.64, styczeń 8.64, marzec 8.69

EGIPSKA: loco 6.48

UPPER: loco 5.56, maj 5.44, lipiec 5.46, wrzesień 5.46, październik 5.49, listopad 5.47, styczeń 5.49, marzec 5.52

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE ZNIŻKUJĄ.

Obroty papierami państwowymi były dość ożywione przy słabszej tendencji.

Z premiówek Dolarówka była tańsza o 1.50 zł 3-proc. Pożyczka Inwestycyjna I i II em. o 1.75 zł na sztuce, a serie Pożyczki Inwestycyjnej I em. o 1.50 zł.

W grupie innych papierów państwowych 4½% Pożyczka Wewnętrzna i 4-proc. Pożyczka Konsolidacyjna straciły po 0.25 proc. a 5-proc. Pożyczka Konwersyjna 0.50 proc.

Listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały.

MAŁE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było stosunkowo nieznaczne, przedmiotem obrotów oficjalnych były zaledwie 4 gatunki listów.

W grupie stołecznej 4½ proc. Listy Zastawne Tow. Ziemskiego w Warszawie straciły 0.50 proc., 5-proc. Listy Zastawne TKM w Warszawie 1925 r. 1.25 proc, a także listy 1933 r. 2 proc.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5-proc. L. Z. Częstochowskiego T.K.M. 1933 r., które notowano 61.00, wobec ostatnich notowań na ultimo m-ca marca br. 50—60 (kupno-sprzedaż).

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za jedną sztukę:

Premiowa Poż. Inwestycyjna I emisja szt.	[illegible]
Prem. Poż. Inwestycyjna I emisja serie	92.00
Premiowa Poż. Inwestycyjna II em. szt.	88.00
Premiowa Pożyczka Dol. seria III szt.	40.00
W procentach nominału:	
Pożyczka Konsolidacyjna 1936 roku	64.50
Państwowa Pożyczka Wewn. 1937 r.	68.00
Państwowa Pożyczka Konwers. 1924 r.	81.00
Listy Z. Państw. Banku Roln. ser. I-II	81.00
Listy Zast. Państw. Banku Roln ser. III	81.00
Listy Zast. Banku Gosp. Krajow. I em	81.00
Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II-VII em	81.00
Obligacje Kom. Banku Gosp. Krajow. I em	81.00
Obl. Kom. B. Gosp Kraj II-III i IIIN em	81.00
Obligacje Kom. B. Gosp. Kraj. IV em.	81.00
Obligacje Banku Gosp Krajowego III em.	97.00
L. Z. Tow. Krew. Ziem w W-wie seria V	63.50
L. Z Tow. Kred. Miejsk. w W-wie 1925 r	74.00
L Z Tow. Kred Miejsk w W-wie 1933 r	72.00
L. Zast. Częstochowskiego TKM 1933 r.	61.00

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ

Rozmiary obrotów papierami dywidendowymi były średnie, a kursy kształtowały się zniżkowo

W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych akcje Banku Polskiego były tańsze o 50 gr.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 12-4. Urzędowa cedula giełdy **zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:**

pszenica czerwona szklista —; pszenica jednolita 21.25 — 21.75; pszenica zbierana 20.75 — 21.25; żyto I standart 15.00 — 15.50; żyto II standart 14.75 — 15.00; gryka 21.75 — 22.25; mąka pszenna „wyciągowa" z workiem 30-proc. 40.50 — 41.50; wyciągowa 35-proc. 38.50 — 40.50; gat. I 50 proc. 35,50 — 38.50; gat I-A 65-proc. 34.00 — 35.50; razowa 95-proc —; gat. II 35 — 50 proc —; gat. II-A 30-65-proc. 30.50 — 32.00; gat. II-B 35-65-proc —; gat. II-C 50-60-proc. —; gat. II-D 60-65-proc. 26.00 — 27.00; gat. III 65-70-proc. 19,50 — 21.50; pastewna 16.00 — 17.00; mąka żytnia wyciągowa z workiem 30-proc. 26.25 — 26.75; gat. I 55-proc. 24.50 — 25.00; razowa 95-proc. 1950 — 20.00.

POZNAŃ, 12-4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.50 — 19.00. żyto 14.65 — 14.90, mąka pszenna [illegible] I w. [illegible] 35-proc. 36.50 — 38.50, gat. I 50-proc. 33.75 — 36.25, gat. I-A 65-proc. 31.00 — 33.50, gat II 35—50-proc. 26.75 — 29.25, gat. III 65—70-proc. 18.75 - 19.75, mąka żytnia [illegible] 30-proc. 25.50 — 26.25, gat. I-A

Jutro na obiad:

Zupa szczawiowa z jajami, gulasz z kartofelkami, placek.

WINSZUJEM

Jutro Hermenegildzie
Wschód słońca 4.45
Zachód — 18.29
Długość dnia 13.44
Przybyło — 6.20
Tydzień 15.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. [illegible], B. Łobody, 11 Listopada 86, M. Zundelewicza Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. [illegible], Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i S-ki, Rzgowska 14[illegible]

NOWY WRÓG URODY KOBIECEJ.

„Zmarszczki brydżowe”

Rachunek na twarzy za uciechy

Kultura ciała robi stałe postępy — czystość skóry, zahartowanie i trening wydają zadziwiające rezultaty. Mamy już znikomą tylko liczbę kobiet, które nic nie robią dla swego ciała. We wszystkich klasach społecznych rozwinął się sport do tego stopnia, że przy dobrej woli każda z kobiet może znaleźć czas i środki by uprawiać te czy inne ćwiczenia. Jak wyglądają rezultaty tego dorobku? Ot, tak, że prawie już nie ma starych kobiet. Sylwetka wysmukłała, chód stał się powiewny. Moda także nie robi dziś różnicy między starą a młodą, między panną a mężatką. Ileż to razy zdarza się, że piękna wysportowana sylwetka z bliska okazuje się osobą o zwiędłej twarzy i przygasłych oczach. Za wszystko w życiu trzeba zapłacić, a na twarzy jest wypisany rachunek za przebyte uciechy i zgryzoty. Każda chwila promienna, wszystkie łzy, radość przeżyta podobnie jak smutek odbijają się na naszej twarzy niby w zwierciadle. Każdy zawód i gorycz dobre, a więcej jeszcze złe strony charakteru ryją niezatarte kręgi. Za każdą noc bezsennie spędzoną, czy to nad łóżkiem chorego dziecka czy na zabawie płaci się twarzą. Niedość na tym — grymas, a nawet w dzieciństwie przyuczone miny, pociąganie nosem, marszczenie czoła w czasie wysiłku myślowego — to wszystko działa jak sławna kropla drążąca skałę. Powstają nieubłagane zmarszczki, fałdy, gęsie łapki!

Im żywszy wyraz twarzy, tym prędzej wypisują się na niej przybyte wrażenia. Osoby zrównoważone i flegmatyczne nie tak łatwo się zmieniają.

Okrągła, tłuściutka twarzyczka lepiej ochroniona jest przed zmarszczkami przez pokład tłuszczu niż twarz pociągła (za to grożą jej inne niebezpieczeństwa — podwójny podbródek). Najszkodliwszą dla twarzy jest samorzutna „dzika“ kuracja odchudzająca bez nadzoru lekarza. Osiąga się co prawda upragnioną, smukłą sylwetkę, tak zwaną linię, ale prócz innych uszczerbków na zdrowiu w dodatku zwiędłą twarz. Im szerszy zakres działania kobiety, tym większe wymagania stawia się jej urodzie. Praca zawodowa przeważnie nie poprawia cery. Przebywanie w nieprzewietrzonych lokalach, praca przy sztucznym i niedostatecznym oświetleniu, zajęcia domowe przy których stykamy się z kurzem, wyziewy kuchenne, żar od ognia — to wszystko armia wrogów naszej twarzy. Sport na świeżym powietrzu, tak zbawienny dla organizmu, też do pewnego stopnia niszczy cerę.

To samo można powiedzieć o życiu towarzyskim. Dawniej interesująca rozmowa, umiarkowane tańce, wesołe gry towarzyskie — dzisiaj podniecające dyskusje o palących zagadnieniach chwili, oszałamiająca kakafonia tonów, wyczerpujące tańce, a przede wszystkim wielogodzinna gra w karty. Brydż wymaga skupienia uwagi, głębokiego namysłu i stałego natężenia wzroku. Niedługo, a w salonach kosmetycznych rozlegnie się diagnoza: „zmarszczki brydżowe“. Rozumie się, że Panie nie mają sobie gwałtem przyswajać maski kamiennego spokoju aby oszczędzać swej twarzy. To byłoby nienaturalne i trudne, a przecież tylko ożywiona twarz się podoba.

Zależy tylko, by Pani unikała złych nawyknień a postępowi nieubłaganego czasu przeciwstawiała racjonalną pielęgnację. Wieku kobiet nie ocenia się już dzisiaj według metryki pisanej na papierze, lecz według tej,

którą czas wypisał na twarzy.

Wszystko co dotyczy pielęgnacji naszego ciała powinniśmy wykonywać z zastanowieniem. Mycie twarzy w tej chwili jak gdyby wyszło z mody; prawdopodobnie przez bezmyślność z jaką bywało wykonywane przeszło w niełaskę ze względu na słabe wyniki. Myjemy się przeważnie wodą jaka jest pod ręką, nie zważając jaką ma temperaturę, a chwytamy za mydło pierwsze lepsze z brzegu. Kto może myć twarz i jak ma ją myć? Zdrowa normalna skóra dobrze znosi wodę — przy niedomaganiach skórnych często lekarz wręcz zabrania mycia. Zdarza się, że i zdrowa skóra jest wrażliwa, trzeba więc uwzględnić składniki, które mogą się w niej znajdować. Nie powinna zawierać wapna, ponieważ wapno skórę wysusza, a prócz tego źle oczyszcza. Z tej racji nasze babki mądrze postępowały używając do mycia twarzy wody deszczowej. Nam zastępują ią chemikalia. Nie powinno zabraknąć boraksu na naszej umywalni.



Stadnina



Zabawa koni w wiosennym słońcu.

5-letni Tarzan

wystąpi po raz pierwszy w filmie

Wytwórnia Metro Goldwyn Mayer przystąpiła do nakręcenia nowego filmu z serii Tarzana. Główne role odtworzą Johnny Weissmüller i Maureen O'Sullivan. Nowością w tym filmie będzie... Tarzan junior, którego rolę zagra pięcioletni Johnny Sheffield. Część zdjęć ma być zrobiona pod wodą, a że do tego celu musi ona być kryształowo czysta, wybiera się cała ekspedycja na Florydę do Crystal Springs gdzie jest najczystsza w całych Stanach Zjednoczonych woda. Tarzan „ojciec“ i „syn“ mają się popisać swymi umiejętnościami pływackimi. Warto parę słów poświęcić małemu Johnny Sheffieldowi. Został on wybrany po dwuletnich poszukiwaniach za kilkuletnim malcem, który byłby muskularny i znał sporty.



Maureen O'Sullivan.

Był już czas, gdy miano zrezygnować z koncepcji stworzenia „rodu Tarzana“, gdy szczęśliwy traf naprowadził jednego z amerykańskich „łowców talentów“ na Johnny Sheffielda, pięcioletniego bobasa, mieszkającego z rodzicami w jednym z małych, prowincjonalnych miasteczek Ameryki Północnej.

Ludzie chcą wiedzieć co się dzieje za nimi.

Bardzo wielu ludzi wierzy niezachwianie, że można łatwo odczuć jak dana osoba, której nie widzimy, spogląda na nas z tyłu i że odwrotnie, gdy utkwimy wzrok w innej, odwróconej do nas plecami osobie, zmusi ją to, by się odwróciła. Byłby to więc fenomen telepatii.

Słynny uczony Titchener zajął się zbadaniem naukowych podstaw tego wierzenia, będącego — jak się okazało — wynikiem błędnego tłumaczenia faktycznego stanu rzeczy.

Ludzie mają pewnego rodzaju nerwową skłonność w kierunku zapytywania samych siebie, co się dzieje za nimi. W kinie, czy w teatrze, na sali, przed rozpoczęciem widowiska, kobieta nieraz dotyka swej fryzury lub kapelusza i spogląda przy tym na ramiona. Mężczyzna czyni podobne ruchy, przesuwa ręką po klapach i kołnierzyku ubrania. Jest to dowód pewnego swoistego zaniepokojenia, które odczuwamy wyraźnie, nie wiedząc, co się dzieje z tyłu. Dlatego też mówcy niechętnie odwracają się plecami do widowni, np. gdy im wypadnie pokazać coś na mapie lub napisać na tablicy. Wszystko to można tłumaczyć pozostałościami wiecznej obawy naszych praprzodków, którym zawsze groził z tyłu atak jakiegoś zwierzęcia. W konsekwencji, nawet „niechcący“ obracamy często głowę i spoglądamy za siebie. Takie ruchy zwracają uwagę człowieka idącego za nami. I nic dziwnego, jeśli spojrzy on w naszą stronę. A wtedy, obracając się wciąż do tyłu możemy napotkać wzrok tej drugiej osoby. I stąd fałszywe mniemanie, że odwracamy się pod wpływem tajemniczej siły wzroku.

Najlepszy sposób na rozgrzanie zimnych nóg.

Kto cierpi na zimne nogi, ten niech uprawia każdorazowo małą gimnastykę: oto niechaj stanie na czubkach palców u nóg, całym ciałem, i stoi tak długo, aż mu siły na to pozwolą. Następnie powraca się powoli do zwykłej postawy. To małe gimnastyczne ćwiczenie powtarzać należy kilka razy. Wprowadza ono wszystkie muskuły nóg w ruch, który powoduje żywszy obieg krwi.

PODSŁUCHANE

TEORETYCZNIE MA RACJĘ.

Krawiec (przy próbie): — Mnie zależy bardzo na tym, ażeby klienci byli zadowoleni z mojej roboty. W końcu płacą mi przecież za to.

Klient: — Teoretycznie ma pan rację.

PO PRZYJACIELSKU.

Służąca melduje panu:

— Panie dyrektorze! Pana dyrektora prosi do telefonu kolega.

— A skąd Marysia wie, że to kolega?

— A bo spytał: „Czy to ty, stary ośle“?

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

58

Upłynęło dobre pół godziny, gdy lekarz przykrywszy pledem Ciszonia, umył ręce i zabierał się do wyjścia.

— Radzę czuwać dzisiaj nad chorym — ostrzegał na odchodnem. — Gorączka bardzo duża, cała jednak nadzieja w sercu. A serce, na szczęście jest zdrowe i pracuje wspaniale, jak amerykański motor. Co do ręki, nie mogę jeszcze dziś nic konkretnego powiedzieć. Miejmy jednak nadzieję...

Dawka odprowadził lekarza aż do bramy. Wróciwszy do sypialni, polecił gospodyni udać się na spoczynek, sam zaś ułożywszy się na tapczanie postanowił czuwać do rana.

ROZDZIAŁ XI.

Biedny Dawka... Mimo zdenerwowania, wskutek wstrząsów jakie przeżył przed chwilą noc mu się dłużyła okropnie. Cisza panująca w pokoju działała nań usypiająco. Starał się nie zasnąć, jednakże czuł, że ogarnia go coraz mocniejsze znużenie. Wziął pierwszą lepszą książkę, jaka mu wpadła w rękę, aby czytaniem rozproszyć pragnienie snu. Napróżno... Powieki ciążyły mu ołowiem.

Ach, ta cisza, nieprzerywana najmniejszym choćby szmerem. Dawka nie dokończył zaczętego rozdziału... Zdrętwiałe palce wypuściły książkę. Bez szelestu spadła na kołdrę. Dawka czuł, że pogrąża się w nicość. Aż wreszcie zasnął, umęczony niezwykłymi przeżyciami.

Sześć razy wybił zegar na wieżycy pobliskiego kościoła, gdy Ciszoń otworzył oczy. Podniósł z trudem głowę i powiódł obłędnymi od wysokiej gorączki oczyma po pokoju.

— Pić — szepnął z trudem.

Nikt mu nie odpowiedział... Nikt nie pośpieszył chociażby z kroplą wody dla wyschniętego gardła. Sen w jaki zapadł nie obniżył bynajmniej wysokiej temperatury ciała. Silne serce, jakby po zażyciu większej dawki coraminy, biło mocnym nierównym tętnem. Ciężką widocznie toczyło walkę z chorym organizmem. Ciszoń trawiony pragnieniem wsparł się piętami o materac, starając się podciągnąć głowę wyżej na poduszkę. Niebaczny ruch wywołał piekielny ból w prawym ramieniu.

— Skąd ten ból?.. Czyżby ręka zdrętwiała na skutek niewygodnej pozycji? W rozpalonym mózgu nie mógł znaleźć odpowiedzi. Podniesie najlepiej rękę i sprawdzi co jest przyczyną tej dolegliwości... O, tak... tak... Tylko nieprzytomny umysł może podsunąć podobne pomysły. Co to? Biała aż po łokieć ręka... Ciszoń uśmiechnął się... Zachichotał szaleńczo... Aha!.. Rozumiem... Wpadła do śniegu i dlatego jest taka biała... Tylko dlaczego tak piecze?.. A gdzie Zosia?.. Gdyby była teraz przy nim, oderwałaby ten straszny, piekący śnieg z ramienia. A zresztą po co ją fatygować... On to sam zrobi... Na pewno teraz Zosia śni o nim.

Błyskawicznym ruchem Ciszoń siadł na tapczanie i z obłąkańczym uśmiechem począł rwać świeżo nałożony bandaż. Pękał jak słaba nitka na skutek wściekłych szarpań, a gdy wreszcie opadł, Ciszoń krzyknął i wzniósł zwęgloną rękę ku górze. Jednocześnie wargi szeptały złowieszczo w kółko powtarzane wyrazy:

...ŚNIEG... ZOSIA... MASZKARA... PORTRET.,,

— — — — — — — — — — — —

Gdy Dawka obudził się o świcie z przerażeniem skonstatował, iż Ciszoń leży w poszarpanej pyjamie, wśród pościeli splamionej obficie krwią. Założony przez lekarza bandaż porwany był w strzępy, a na ścianie przy której stał tapczan Ciszonia widniał szkic, przedstawiający profil Zosi Grzywowskiej, narysowany jakby ciemno-czerwonym ołówkiem. Przestraszony Dawka dopadł do ściany i pociągnął po rysunku palcem. Znalazł na nim jeszcze niezaschłą krew... Krew Ciszonia...

Dawka poczuł, że mu się włosy jeżą na głowie.

— Boże — krzyknął. — Portret śmierci... Zosia... Nieszczęście!..

W oczach latały mu gęste, czarne płatki... W paroksyźmie rozpaczy runął na tapczan Ciszonia i głośno zaszlochał...

— — — — — — — — — — — —

Dochodziła godzina dziesiąta rano, gdy u drzwi wejściowych willi doktora Grzywowskiego zadźwięczał kilkakrotnie dzwonek. Nerwowa musiała być ręka rannego gościa, skoro dzwonek nie przestawał alarmować.

Pokojówka, spożywając akurat w pokoju służbowym śniadanie, poderwała się jak oparzona z krzesła i wybiegła do holu, aby zbesztać żebraka, jak przypuszczała za niepotrzebny hałas. Zła otworzyła drzwi.

— Pan do kogo? — zapytała niezbyt uprzejmie na widok obcego mężczyzny.

Ten nie odpowiadając wszedł pośpiesznie do holu.

— Czy zastałem pana doktora Grzywowskiego? — zapytał zdyszany.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Babol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

Niechaj nikogo nie zabraknie!

Apel do członków Ligi Obrony Powietrznej.

Obywatele! Żyjemy w okresie wielkich wydarzeń, które raz wraz porywają w swój wir nie tylko nas samych, ale całe nasze państwo.

Żyjemy w epoce przeobrażeń tak wielkich, jakich nie zna historia Europy. W naszych bowiem oczach, chociaż tego czasem nie dostrzegamy, toczy się bój o przyszłość Europy i Polski, bój na razie bezkrwawy, ale tak samo dla nas rozstrzygający, jak pamiętna kampania roku 1920.

Nam przypadnie wielka zasługa i sława, jeżeli potrafimy pochwycić i ujarzmić falę wydarzeń, ale też my sami poniesiemy wielką odpowiedzialność historyczną, jeżeli damy się unieść tej fali, nie zdoławszy utrzymać w ręku steru naszych dążeń, które muszą być przede wszystkim świadome i bardzo odważne, a zarazem trzeźwe.

W chwili gdy cały świat się zbroi od stóp do głów, kiedy w naszych oczach wyrastają olbrzymie potęgi militarne, uzbrojone na ziemi, morzu i w powietrzu, Polska nie może pozostać bezbronną. To przeświadczenie zostało przez ogół społeczeństwa i nasze władze państwowe w całej pełni docenione.

Rzucona została myśl wzmocnienia naszego potencjału militarnego własnym wysiłkiem, bez oglądania się na pomoc obcą. Postanowiono dozbroić naszą armię przez rozpisanie pożyczki wewnętrznej dając wyraz zdecydowanej i jednomyślnej woli całego Narodu w obliczu wielkich przemian politycznych, przekształcających dotychczasową równowagę świata.

Obywatele! Dla nas członków LOPP. rozpisanie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej jest zjawiskiem nad wyraz radosnym, albowiem w miarę swoich środków, pracą i pieniędzmi dążyliśmy i dążymy do tego samego celu. Wzmożenie sił obronnych kraju, a specjalnie sił obronnych w powietrzu, jest jednym z głównych celów LOPP.

Dlatego też dziś, ciesząc się z rozpisania subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, realizującej programowe cele LOPP. winniśmy dać jak najsilniejszy i jak najdobitniejszy wyraz zrozumienia i powagi chwili przez masowy i bezpośredni udział w Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej.

Niechaj wśród deklaracyj wielkich banków, koncernów, instytucyj przemysłowych nie zabraknie groszy ofiarnych pracowników umysłowych, robotników, rzemieślników, sfer kupieckich i handlowych, wolnych zawodów i wreszcie młodzieży szkolnej zrzeszonych w LOPP.

W szlachetnym wyścigu ofiarności publicznej my członkowie LOPP. winniśmy kroczyć na czele. Pamiętajmy, że najwyższe władze państwowe powołały LOPP w osobach prezesa Zarządu Głównego gen. broni L. Berbeckiego, prezesów Okręgów wojewódzkich i prezesów Obwodów powiatowych i miejskich na stanowiska Komisarzy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, dając tym samym wyraz zaufania do naszej instytucji w zakresie tak niezmiernie ważnej dla państwa, jaką jest sprawa dozbrojenia naszej armii. Umiejmy ten zaszczyt należycie ocenić i przez akcję osobistą i promieniowanie w swoje otoczenie dajmy dowód, że tego zaufania jesteśmy godni.

Film, który obraża Polę Negri

Przykre usterki.

Tyle się już mówi złego o naszej produkcji filmowej, że ujemna recenzja „O czym się nie mówi" byłaby zwykłym banałem. Nie chodzi więc o to, że wersja nie ma (1924-ty rok) ze Smosarską była — jak na owe czasy — daleko lepsza (może właśnie dlatego, że Frania Poranek w interpretacji pełnej wówczas wiośnianego wdzięku). I nie o to, że jedynym niemal plusem interpretacyjnym jest Ina Benita, pełna uroku i wyrazu. Ale chodzi o dyletantyzm, nieścisłość i ignorację w sprawie t. zw. „epoki". Rzecz dzieje się według akcji filmu w 1910-tym roku. „Szlagierem Warszawy nie była już wtedy Andzia, ośpiewana w latach przedrewolucyjnych: od roku triumfował „Momus" pod dyr. Szyfmana, a Warszawa śpiewała „Wiatr za szybami śmieje się..." „Za parawanem", „Dymek z papierosa", „Biały pokoik", jednocześnie hołdując zawzięcie walcom z modnych wówczas operetek (1910 r.) „Rozwódka", „Manewry Jesienne", „Hrabia Luxemburg". Za piosenką idzie błąd Sempolińskiego, który stworzył świetny typ fin de siecle'u w roku 1910-tym dawno już uważany za anachronizm.

Od dwóch lat kursowały już w Warszawie tramwaje elektryczne, ale „Z" uruchomiona została przed paru laty i kilkakrotne narzucanie publiczności tego absurdziku świadczy jak mało reżyser wie o Warszawie, jak nie zdaje sobie sprawy z różnicy między ostatnimi latami przedwojennymi, a schyłkiem XIX stulecia.

Wymagamy od Amerykanów, aby egzotykę rosyjską lub polską (przykład „Pani Walewska") pokonywali z dokładnością bezbłędną, a ogłupiwszy samych siebie takim lapsusem, takim kwiatkiem braku erudycji nawet ściśle filmowej, jak fragment słynnej „Arabelli" z Polą Negri wtłoczony dla najtańszego efektu do akcji z roku 1910-go. Ostatecznie panowie filmowcy polscy mogliby wiedzieć, że Pola Negri, która w 1910-tym roku była dziewczynką w Szkole Baletowej, pierwszy swój film nakręciła w roku 1915-tym („Niewolnica zmysłów"), a „Arabellę" w roku 1917.

Taki lapsus pachnie typową złośliwością kołtunerii, usiłującej dla dowcipu postarzyć aktorkę, zwłaszcza bez narażania się na interwencję z jej strony, bo Pola Negri w swoich wędrówkach artystycznych między Paryżem, Berlinem i Londynem „arcydzieła" p. Krawicza nie zobaczy.

Skoro dla reżysera polskiego filmu przedwojenna Warszawa przedstawia większe trudności niż pińskie błota dla realizatorów z Hollywood to przyznajmy się szczerze do zasadniczych luk w naszej kul. zobaczymy jak czarująco Francuzi pokazali Sarę Bernhardt w „Trzech Walcach", zróbmy małe porównanie i... uderzmy się w piersi. Tandeta i ignorancja to taki sam wróg naszej produkcji filmowej jak brudna tematyka i przekręcanie nazwisk z żydowskich na polskie np. „Strachy", „Za winy niepopełnione".

Walczmy z tandetą na wszystkich odcinkach naszego filmu.

Leopold Brodziński.



Ofiary na F. O. N.

1. Ludność gminy Chojny ofiarowała zebrane w dniu 6. IV. r. b. na FON zł. 444,

2. Ludność gminy Gospodarz, pow. łódzkiego ofiarowała zebrane w dniu 6. IV. rb. na FON. zł. 300.

3. Członkowie Zw. Strzeleckiego w Rzgowie ofiarowali na FON. zł. 150 i na ścigacz zł. 52.

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

1. Łódzkie Elektryczne Kolejki Dojazdowe subskrybowały Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w wysokości 100.000 zł., zaś urzędnicy tej instytucji na sumę zł. 36.000.

2. Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia Jedwabiu w Rudzie Pabianickiej subskrybowała Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w wysokości zł. 20.000, a urzędnicy tej firmy na zł. 14.000.

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.
Program na miesiąc kwiecień 39 r.

Dnia 17.4. 39 r. — „Tradycyjne jajko" o godz. 17.

Dnia 19-go — Zwiedzanie Chłodni Miejskiej godz. 10 ul. Rokicińska Nr 28.

Dnia 24-go — Zebranie Zarządu g. 16.30 a o godz. 17 pokaz p. Łatkiewiczówny gorące przystawki.

Dnia 27-go — Zebranie członkiń godz. 17.

Wzmocnijmy naszą straż na Bałtyku

Były minister marynarki angielskiej z czasów wielkiej wojny Winston Churchill dowodzi niezbicie, że flota niemiecka, w jej dzisiejszej, czy nawet jutrzejszej postaci nie będzie absolutnie w stanie walczyć z flotą Wielkiej Brytanii nawet w wypadku, gdy część tej ostatniej zaangażowana na warunki nawigacyjne. Gdyby nie flota Niemcy musieliby na wybrzeżu zgrupować olbrzymie ilości wojska, daremnie wyczekujące na domniemany desant. Tym samym osłabiliby niewątpliwie front lądowy. Dlatego do panowania na Bałtyku przywiązują Niemcy tak wielką wagę.



zostanie na innych terenach operacyjnych. Natomiast głównym zadaniem floty niemieckiej poza wojną korsarską, przeciw handlowi morskiemu państw zachodnich, będzie panowanie na Bałtyku. Panowanie to jest dla Niemiec o tyle ważne, że dotyczy cennych surowców i aprowizacji z krajów skandynawskich, a także obrony długich wybrzeży Trzeciej Rzeszy nad tym morzem, gdzie możliwość desantu ze strony przeciwnika zawsze istnieje, ze względu

Lecz nad Bałtykiem w innym miejscu trzyma również straż Naród Polski, który, naprawiając błędy przeszłości, zaprzągł się do pracy na morzu dla wielkiej mocarstwowej przyszłości państwa. Rozumiemy bezcenną wartość dostępu do morza. Musimy teraz okazać, że potrafimy interesów naszych na morzu bronić. Wzmóżmy za tym tempo ofiar na budowę ścigaczy. Czas nagli!....

Rewelacyjna niespodzianka dla naszych Czytelników

Bezpłatne kupony do Cyrku Staniewskich z dniem dzisiejszym ważne

Obecny program Cyrku Staniewskich cieszy się rekordowym powodzeniem, dzięki wspaniałym światowym atrakcjom dotąd w Łodzi niewidzianym. Jak zwykle w programie znajduje się pierwszorzędna tresura arabskich koni, oraz wyższa szkoła jazdy. Gwoździem programu są oczywiście tresowane foki (lwy morskie) atrakcja cyrku Barnum Barley w Nowym Jorku, egzotyczny zespół 14 Liazeed w popisach akrobatycznych zbiera huraganowe oklaski zaś kapitalni humoryści Din - Don w nowym przebojowym repertuarze rozśmiesza ją do łez publiczność. Łotysz Sils w produkcjach napowietrznych na trapezie wzbudza zachwyt. a światowej sławy duet taneczny Bary Baker oraz komiczni rowerzyści Arnol Delfini Comp, to artyści wysokiej klasy. Należy jeszcze podkreślić iście mistrzowską tresurę piesków p. Sobskiego, cudowne marokańskie dzieci. Kilka innych pierwszorzędnych numerów uzupełnia jak zwykle bogato urozmaicony program.

Wydawnictwo nasze, chcąc umożliwić wszystkim Czytelnikom zobaczenie tego wspaniałego widowiska, zamieszcza poniżej bezpłatny kupon, upoważniający przy kupnie jednego biletu normalnego, do wprowadzenia drugiej osoby na identyczne miejsce zupełnie bezpłatnie.

Kupon „ECHA"
do Cyrku Staniewskich w Łodzi, Aleje Kościuszki 5/7
Okaziciel niniejszego kuponu przy kupnie jednego biletu normalnego może wprowadzić drugą osobę, na identyczne miejsce zupełnie **b e z p ł a t n i e.**
Kupon ważny tylko w środę, dn a 12 kwietnia b. r. o godz. 8.30 wiecz.
(Wyciąć i przedłożyć w kasie cyrku)

Telefony

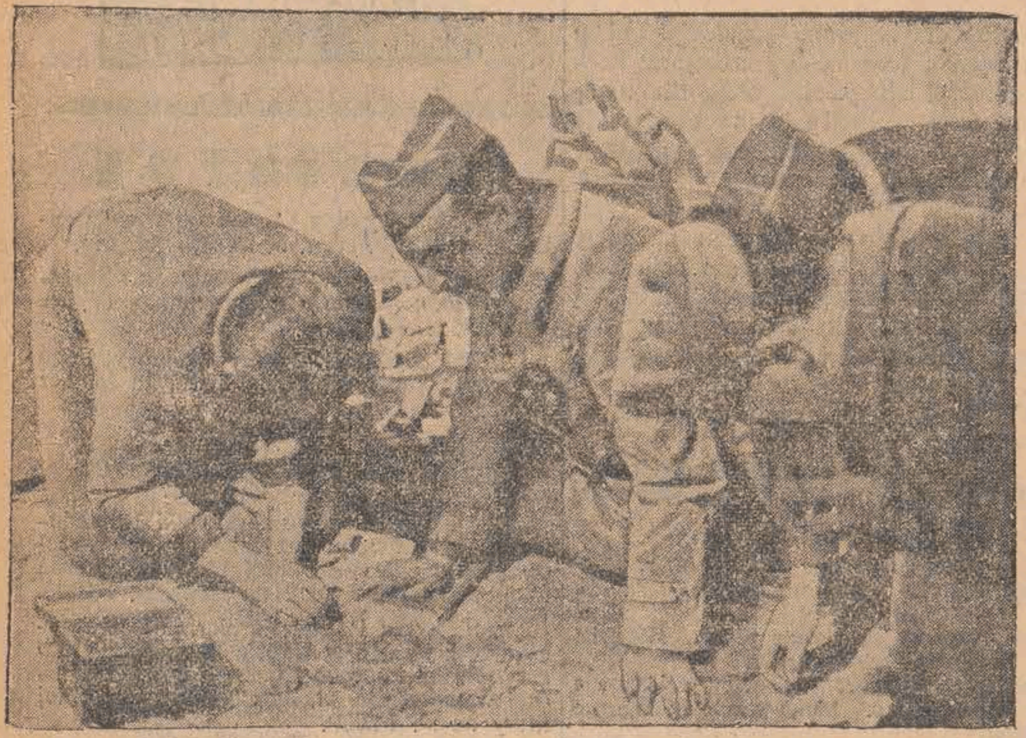
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

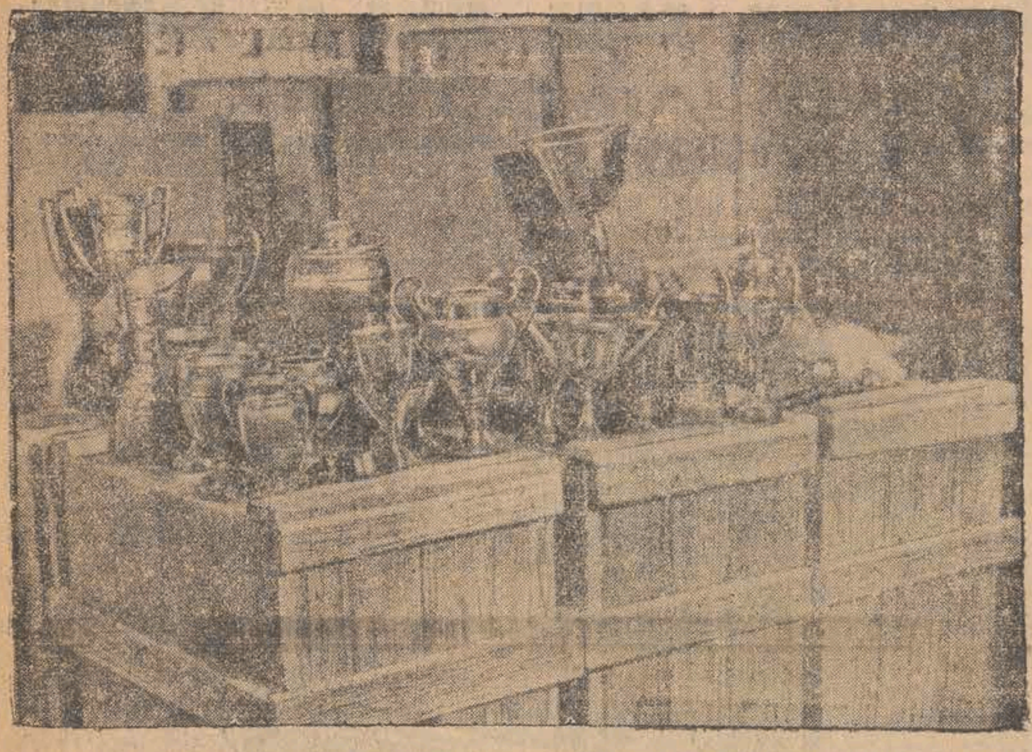
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Zrabowane skarby kościelne

Paniczna ucieczka komunistycznej brygadymiędzynarodowej do Francji nie pozwoliła zabrać wszystkich zrabowanych w kościołach cennych przedmiotów kultu religijnego. W piwnicach zamku Figaeras odnaleziono część tych przedmiotów.



Żołnierze gen. Franco przeszukują gruzy celem odnalezienia drogocennych kamieni pogubionych przez członków



Skrzynie ze złotymi kielichami i srebrnymi naczyniami do wody i olejów świętych, odnalezione w skrzyniach.

Wycieczka młodzieży warszawskiej w Sztokholmie



Do Szwecji przybyła wycieczka młodzieży szkolnej szkół warszawskich, w której biorą udział uczniowie, poświęcający się specjalnie sportowi pływackiemu. Wycieczka w czasie swego 10-dniowego pobytu w Szwecji zwiedzi szwedzkie urządzenia sportowo-szkolne, baseny pływackie i weźmie udział w zawodach pływackich z młodzieżą szwedzką. Na zdjęciu — Moment przybycia młodych pływaków warszawskich do Sztokholmu.

Irak przeciw Anglii.



Nastroje Iraku skierowały się po śmierci króla Ghaziego przeciwko Anglii. W wielu miastach musiano ogłosić stan wojenny.

Protektor Rzeszy von Neurath na Hradczynie w Pradze



Jak donosiliśmy odbyła się w Pradze instalacja protektora Rzeszy dla Czech i Moraw barona von Neuratha. Na zdjęciu — baron Neurath (na lewo) w rozmowie z prezydentem dr. Hachą w zamku na Hradczynie.

Ostatni oficjalny występ zmarłego króla Iraku.

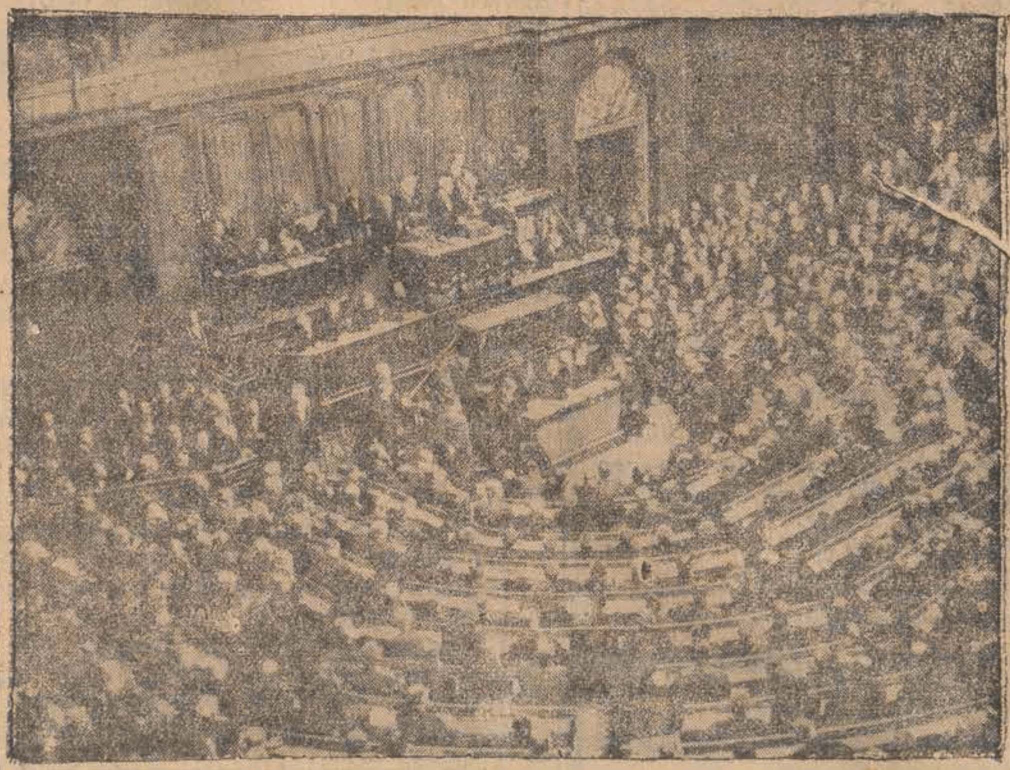


Zmarły wskutek katastrofy samochodowej król Iraku Ghazi I, podczas uroczystości państwowej dwa dni przed zgonem.

Echa ponownego wyboru prezydenta Lebruna

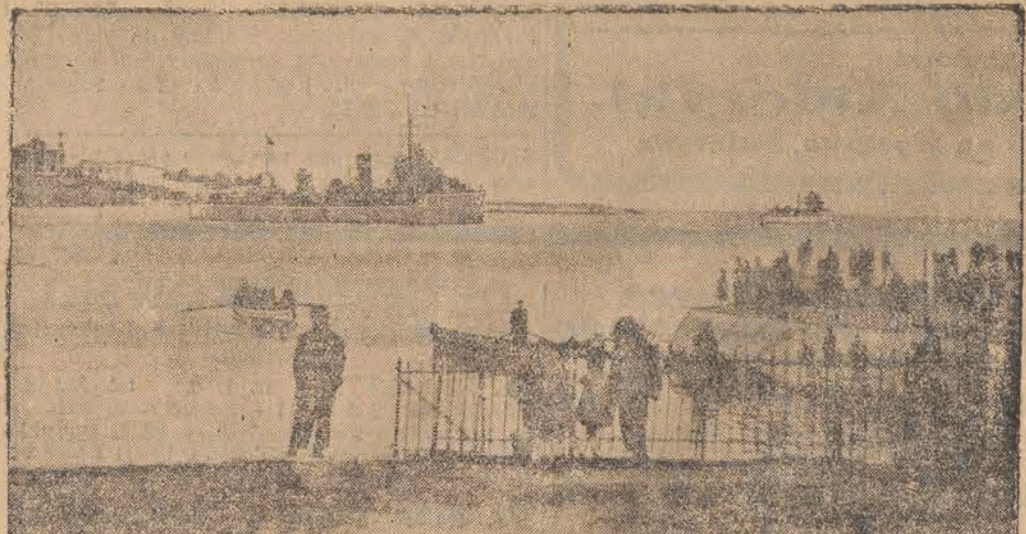


W Wersalu francuskie Zgromadzenie Narodowe dokonało wyboru prezydenta republiki, którym jak donosiliśmy, został ponownie p. Albert Lebrun. Na zdjęciu: Pułk kawalerii na tle Wersalu.



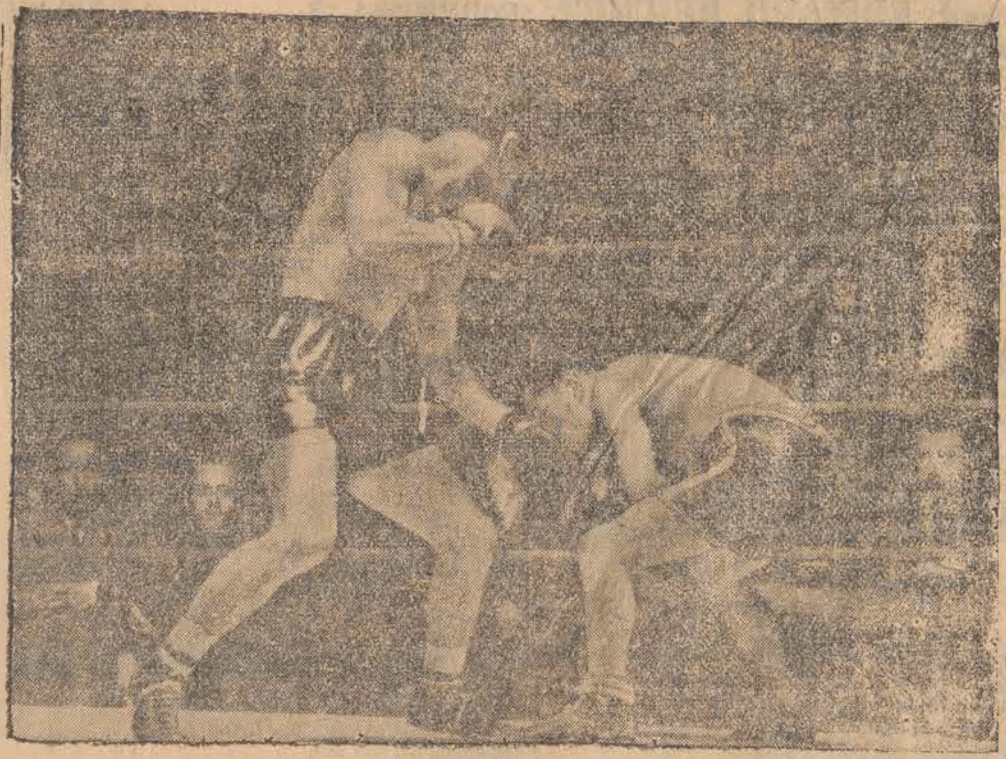
Zgromadzenie Narodowe w Wersalu podczas przemówienia przewodniczącego Jeanneney.

Wyjazd floty hiszpańskiej z Bizerty.



Okręty wojenne hiszpańskiej floty wojennej opuszczają francuski port wojenny Bizerta w Tunisie, po przejęciu ich przez załogę gen. Franco.

MISTRZ EUROPY W WADZE MUSZEJ



Włoch Urbinati (na lewo) obronił tytuł mistrza Europy przed Belgiem Degrysse (na prawo).